NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

HARCMISTRZ

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

№ 1 — 2. Warszawa. Styczeń—Luty 1926 r.

Prenumerata na kwartał 1-szy 1926 r. „HARCMISTRZA" i „WIADOMOŚCI URZĘDOWYCH" N.Z.H.P. wynosi wraz z wysyłką 3 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy kosztuje 1 zł. 20 gr. Prenumeratę należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 536.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO: Składka członka współdziałającego: 6 złotych rocznie lub więcej według deklaracji.

Składka członka czynnego i przodownika: 6 złotych rocznie. Składka instytucji—członka współdziałającego, conajmniej 20 zł. według deklaracji.

Wpisowe na rzecz Związku: Drużyny i K. St. H. 5 zł.; K. P. H. 10 zł,; członkowie czynni i przodownicy 2 zł.

Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 1 zł. rocznie.

Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Pozyskujcie członków współdziałających.

Termin wpłacania opłat zaległych przed Walnym Zjazdem upływa 15 marca.

Organem Z. H. P. do spraw wychowania fizycznego jest kwartalnik „Wychowanie Fizyczne", redaktor Prof. Dr. E. Piasecki, Poznań 3, Studjum Wychowania Fiz., Ogród Botaniczny, rocznie 10 zł.

„Harcmistrz" wychodzi 1 każdego miesiąca. Redakcja „Harcmistrza" prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 15 poprzedn. miesiąca.

Czas uregulować prenumeratę za kwartał 1-szy.

KRONIKA

Akcja letnia w roku 1925. Z raportu powakacyjnego Chorągwi Łódzkiej dowiadujemy się, że urządzono tam 32 obozy, mianowicie: instruktorski — 1, dla drużynowych — 1, dla zastępowych — 2, kolonij — 10, wędrownych — 2, stałych — 15, dłuższych wycieczek—1. Według środowisk Łódź urządziła 21 obozów, Kalisz—4, Piotrków — 1, Zgierz — 1, Pabjanice — 1, Zduńska Wola — 1, Sieradz — 1, Wieluń — 1, Kom. Chor — 1. Ilość harcerzo-dni wynosi 15291 (nie wliczając danych z 3 obozów, których brak w sprawozdaniu). O innych środowiskach Chorągwi nic nie wiemy, a jest ich jeszcze dużo! Czyżby nic nie robiły?

Chorągiew Wileńska podczas wakacji urządziła 6 obozów, mianowicie: 3 wędrowne i 3 stałe. Według środowisk: Wilno — 3 obozy, Dzisna — 1, Święciany—1, Nowa Wilejka—1. Ilość harcerzo-dni wynosi 2036.

Chorągiew Katowicka urządziła 12 obozów, z czego: 1 — instruktorski, 2 — dla drużynowych, 2 — dla zastępowych, 3 kolonje, 4 stałe. Według środowisk: Katowice — 2, Załęże — 1, Bytków — 1, Nowa Wieś — 1, Mysłowice — 1, Rybnik — 1, Brzeziny — 1, Cieszyn — 1, Bielsko — 1, Kom. Chor. — 2. Ilość harcerzo-dni wynosiła 7615.

Opinje dowódców pułków o szeregowych z oddziałów P. W. Generał-Dowódca O. K. № X (Przemyśl) przeprowadził zestawienie opinji dowódców 17 oddziałów wojskowych o pracy i wyszkoleuiu członków organizacyj P. W. podczas ich służby wojskowej. Opinja dotyczy 242 żołnierzy, z których 104 miało świadectwa p. w., reszta jeszcze na terenie swej organizacji tego świadectwa nie osiągnęła. Z „Sokoła" było 59 żołnierzy, z Z. H. P. 59, z Hufców Szkolnych 13, z „Strzelca" 76, z Związku Młodzieży Wiejskiej 25, z Zjedn. Stow. Młodz. Polskiej 20.

Oto co piszą o nich dowódcy:

...„wybijają się tak pod względem wyszkolenia jak i poczucia obowiązku i karności ponad innych szeregowych", „posiadają duże zdolności wojsk., okazane już podczas szkolenia rekruckiego, poczucie obowiązku duże, stan zdrowotny b. dobry, stan moralny b. dobry, niekarani. Z ulg które stosowane do nich były: pierwszeństwo do szkoły podofic., pierwszeństwo w uzyskaniu urlopu, przydziału do zajęć lżejszych, nominacja w krótkim czasie na kaprali", ...„wszyscy przeznaczeni do szkoły podofic.", ...„dzięki postępowi wojsk. mianowani podoficerami", ...„wyróżniają się między szereg. dyscypliną, są chętni", ...„z szereg. org. p. w. niektórzy wyróżniają się tak pod względem wyszkolenia, jak i zachowaniem się w służbie. Okazują gorliwość, oraz posłuszeństwo w znacznie wyższym stopniu od innych szeregowych", (w tym oddz. było 15 harcerzy); ...„szeregowi wyróżniają się chęcią do pracy i dobrem sprawowaniem. Ambitniejsi od innych, wyżej uświadomieni pod względem narodowym", (tu 33 harcerzy) ...„wybijają się odnośnie poczucia obowiązku i karności",

Zwraca uwagę, że z 242 żołnieży z org. p. w. 46 zostało przydzielonych do piechoty, natomiast 66 (w tem 15 harcerzy) do czołgów i 92 (w tem 33 harcerzy), do wojsk łączności, (reszta do innych rodzajów).

Kiermasz harcerek w Warszawie. W dniach 6, 7 i 8 grudnia ub. roku odbył się kiermasz, urządzony przez Komendę Chorągwi Żeńskiej w Warszawie, w którym były reprezentowane eksponaty 32 drużyn stołecznych i kilku prowincjonalnych. Aktu otwarcia dokonał prezes Z.O., dh wiceminister Karśnicki. Na kiermaszu reprezentowane były kioski wystawowo-sprzedażne, obejmujące następujące działy: galanterji, konfekcji, papiernictwa, zdobnictwa ludowego, haftów i zabawkarstwa. W ostatnim dziale zwracały uwagę bardzo gustowne i po niezwykle niskich cenach sprzedawane ozdoby na choinkę. Pozatem urządzona była kawiarnia, w której były sprzedawane wyroby cukiernicze drużyn. W godzinach popołudniowych urządzone były atrakcje i popisy artystyczne (koncerty orkiestry hacerskiej).

A zatem nie harcerze! Cieszymy się. „W numerze Harcmistrza 12 z r. 1925 ukazała się w kronice wzmianka, jakoby harcerze z naszej Chorągwi rozkopali stare grodzisko w Nasączowicach.

Stwierdzyiliśmy z całą pewnością, że ani w tym, ani w ubiegłym roku nie obozowali tam żadni harcerze, jest natomiast wielce prawdopodobnem, że szkody te poczyniły pobliskie inne obozy, które społeczeństwo niestety, aż nazbyt często myli z naszymi obozami, na czem bardzo cierpi opinja harcerstwa". Taki list otrzymała Red. z Chor. Krakowskiej. Podając notatkę w poprzednim numerze Harcmistrza, Redakcja bynajmniej nie twierdziła, że grób rozkopany został przez Harcerzy Chor. Krakowskiej.

Chorągiew Toruńska posiada 58 drużyn, które liczą razem 1400 harcerzy, w 26 środowiskach. Rozmieszczenie drużyn i hufców w środowiskach jest następujące: Toruń — 8 drużyn (kom. huf.), Chełmża — 2 drużyny, Wąbrzeźno — 2 druż. (k. h.), Golub—1 druż., Lubicz—1 druż., Grzywna — 1 druż., Kowalewo — 1 druż., Grudziądz — 6 druż. (k. h.), Chojnice — 5 druż. (k. h.), Tuchola 2 druż., Czersk — 1 druż., Starogród — 3 drużyny (k. h.), Tczew — 2 druż., Gniew — 2 druż. (k. h.), Brodnica — 2 druż. (k.h.), Nowemiasto — 1 druż., Lubawa — 2 druż., Lidzbark — 1 druż., Działdowo — 2 drużyny, Wejherowo — 1 „hufiec syberyjski", w Wejherowie z druż. (k. h.), Chełmno — 3 druż. (k. h.), Nowe — 1 druż., Świecie — 1 druż., Kościerzyna — 1 drużyna.

Dobry przykład Chorągwi Pomorskiej. W rozkazie Komendy Chorągwi Męskiej w Toruniu znajdujemy dwa punktu godne naśladowania przez inne władze harcerskie: 1) „Wszyscy starajmy się bezwzględnie zaspokoić swe potrzeby przemysłem krajowym. Należy poświęcić jedną z najbliższych zbiórek na omówienie tego tak ważnego zagadnienia; o rezultacie donieść w raporcie miesięcznym". 2) „Pomni ile złego stwarzają nieodpowiednie książki, wspólnym wysiłkiem niszczmy rozrastające się zło przez tępienie ich i uświadomienie młodzieży w drużynach. Donieść o wyniku w raporcie miesięcznym".

Zjazd komendantów drużyn harcerskich Chor. Wileńskiej odbył się w Wilnie dn. 6 grudnia ub. r. Zjazd poprzedziła Msza św. z okolicznościowem kazaniem w kaplicy św. Kazimierza. Wygłoszono szereg referatów pod hasłem poprawy pracy harcerskiej na terenie Chorągwi. Bliższych szczegółów o Zjeździe brak.

„Dzień harcerski" w Inowrocławiu odbył się dn. 9 grudnia 1925 roku. Dzień rozpoczął się uroczystą mszą św. w kościele farnym św. Mikołaja, którą celebrował ks. Garstecki, prezes Koła Przyjaciół Harcerstwa w Inowrocławiu. Następnie w salach hotelu „Basta" dokonano po przemówieniach powitalnych aktu otwarcia wystawy. Wystawa była urządzona nadzwyczaj starannie i odznaczała się wielką różnorodnością i doskonałą jakością eksponatów. Wieczorem tego samego dnia odbyła się wieczornica osobno dla młodzieży i osobno dla starszego społeczeństwa z b. urozmaiconem programem.

Zjazd drużynowych i przybocznych Kom. Chor. Lubelskiej odbył się w Lublinie. Ze sprawozdań drużynowych wynika, że wiele drużyn może się poszczycić wcale poważnym dorobkiem swej pracy. Drużyny walczą, naogół skutecznie, ze wszystkiemi trudnościami. Liczne i bardzo rzeczowo opracowane referaty, dotyczące różnych działów programu pracy na przyszłość, dały licznym drużynowym pozbawionym na miejscu pomocy instruktorskiej, wiele cennych wskazówek i podnietę do dalszych wysiłków. Zjazd zwrócił uwagę na nikły bardzo udział opiekunów w życiu i pracy drużyn.

Wystawa harcerska w Bydgoszczy. Dnia 20 grudnia 1925 r. żeńskie drużyny harcerskie w Bydgoszczy urządziły wystawę w gmachu żeńskiej szkoły wydziałowej. Były tam prace ręczne wykonane przez harcerki, a więc: serwetki, obrusy, kilimy, różnobarwne poduszki, abażury, ciepłe sukienki, szale, przedmioty z perełek kolorowych, wyroby introligatorskie, ozdoby choinkowe. W związku z wystawą został ogłoszony konkurs na najpiękniejszą izbę harcerską. Komisja przyznała I-ą nagrodę IV-ej Bydg. Dr. Żeńsk., II-ą — II-ej Drużynie Żeńsk., III-ą zaś — I-ej Bydgoskiej Drużynie Żeńsk.. Dnia 19 grudnia ub. r. hufiec urządził opłatek dla biednych dzieci. Po wystawie odbyły się obchody gwiazdkowe poszczególnych drużyn.

Osobiste. Ślub redaktora „Harcmistrza", druha STANISŁAWA SEDLACZKA, z druhną IRENĄ SZULCÓWNĄ, kierowniczką biura Naczelnictwa, odbył się w dniu 9 stycznia b. r., w kościele św. Antoniego w Warszawie.

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ.

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Rok IX. № 1—2. WARSZAWA Styczeń—Luty 1926.

Gawęda Naczelnika.

Warto jest być dobrym, lecz daleko lepiej jest czynić dobrze.

Baden-Powell.

O czyn.

Nieraz zastanawiano się już nad tem, jaki to ma być ten idealny typ, który chcemy wychowywać i na który chcemy wychować siebie. Wymienia się cały szereg cech charakterystycznych — zastanawia nad tem, czy one mogą równocześnie współistnieć u człowieka — ale chyba zgodzimy się wszyscy, że cechą niezbędną harcerza jest **czynny stosunek do życia,** niezbędną — a zarazem tą, po której harcerza przedewszystkiem i odrazu odróżnimy od zjadacza chleba lub kontemplującego Budhysty.

„Czuwaj" to nie znaczy: „słuchaj i patrz", to znaczy: „słuchaj — i patrz — i myśl — i czyń".

Wysoki poziom moralny jednostki i gromady, napięcie nastroju ideowego — to mają być normy i motory czynu, ale czyn, on dopiero, nadaje im wartość — i więcej: niema całkowitej wartości moralnej bez czynu. Niema jej w krytykowaniu zła z swego wysokiego piedestału biernej „doskonałości", niema w pogardliwem odsunięciu się od „brudu świata".

Niezadowoleni jesteśmy wszyscy z stanu obecnego w naszym kraju, narzekamy ciągle — narzekanie, to stały temat rozmów towarzyskich.— Potrzeba niezadowolenia, tak jest, niezadowolenia, ale niezadowolenia twórczego, w którym po stwierdzeniu zła szłaby zaraz energiczna, planowa, wytrwała akcja naprawy.

„Czynna praca przynosi szczęście... Skaut jest czynny robiąc dobrze, nie bierny, będąc dobrym. Niech będzie Twoją ambicją nie o to się troszczyć, ile potrafisz osiągnąć z swej pracy, lecz ile potrafisz w nią włożyć" — te słowa Skauta Naczelnego chciałbym wypisać we wszystkich drużynach harcerskich jako hasło Roku 1926.

„Praca harcerska".

Czyż „pracą harcerską" jest tylko wiązanie węzłów (z nitki na ołówku), machanie chorągiewką (z jednego kąta pokoju do drugiego), podchodzenie Mruczka na płocie?

„Nie możemy zająć się propagandą wstrzemięźliwości — polskich wyrobów — ponieważ właśnie mamy kurs na drugi stopień, a jak to skończymy — to może zajmiemy się tym alkoholizmem, o ile nie będziemy się przygotowywać do pierwszego stopnia".

Może to karykatura, ale w tym guście plany często się słyszy.

Węzły, sygnalizacja, tropienie d l a t e g o interesują młodzież — w odpowiednim wieku — że są c z y n e m w tym okresie dostępnym i odpowiadającym budzącym się instynktom, zabawa — czynem.

Młodzież chce działać.

Starszy chłopiec chce również działać — ale jego zainteresowania już się rozszerzyły. Trzeba szersze pole pokazać i zorganizować.

P o z n a n i e p o d s t a w e k o n o m i c z n y c h P o l s k i i d z i a ł a n i e d l a i c h w z m o c n i e n i a, t o z a s a d n i c z e h a s ł o n a r o k 1926, z w ł a s z c z a d l a s t a r s z y c h d r u ż y n.

Czy pamiętacie o tem, drużynowi?

Dobry przykład daje Łódź.

Zarzuty słyszymy nie raz, że Harcerstwo zacieśnia się w swem szczupłem gronie i „doskonali się wewnętrznie", — zaniedbując oddziaływanie na otoczenie. W każdym razie Łódź, która tak sprawnie, a nadewszystko gościnnie i serdecznie przyjmowała zjazd starszyzny, na zarzut „zacieśnienia się" nie zasługuje. Korzystając z pięknego lokalu, organizuje się tam co tydzień bezpłatne odczyty dla młodzieży z Harcerstwa i z poza drużyn. K t o i c h n a ś l a d u j e?

Inny przykład: Cieszyn.

Robi się niejedno w Z. H. P., ale wiedzą o tem co najwyżej środowiska i może komendy chorągwi. „Wyżej i szerzej" — już wieści nie dochodzą. To bardzo źle, bo wiadomość o pożytecznej robocie, o rozwoju pracy w jakimś choćby najmniejszem środowisku — pobudza innych, podnosi ducha, zwiększa wiarę w wartość Ruchu.

P i s z c i e w i ę c, d r u h n y i d r u h o w i e, o s w o i c h drużynach, o powodzeniach i przeszkodach, zdobyczach i brakach — co myślicie, czujecie, robicie.

Otóż ucieszył nas Cieszyn, przesyłając cały pakiet artykułów do „Harcmistrza" i „Harcerza"— artykułów o życiu drużyn i robocie.

Kto następny?

Postawa czynna.

Ten temat bardzo pięknie rozwinął przedwcześnie zmarły wielki Przyjaciel Harcerstwa, ś. p. *Lucjan Zarzecki* w książce p. t. „C h a r a k t e r i w y c h o w a n i e", zwłaszcza w rozdziale jej V.

„Hasło skautowskie: „Czuwaj!" charakteryzuje dobrze główną tendencją, wyrażoną w dążeniu do kształcenia postawy czynnej". Zatem:

CZUWAJMY!

St. Sedlaczek.

Uchwały Konferencyj Starszyzny

powzięte na wspólnem zebraniu druhen i druhów w dniu 30 grudnia 1926 r. w Łodzi.

I. Depesze.

1. Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Protektora Z. H. P. „Ogólnopolska konferencja starszyzny harcerskiej w Łodzi obradując nad wierną służbą harcerską Bogu i Ojczyźnie, śle Ci Dostojny Panie Prezydencie wyrazy czci i hołdu

Czuwamy!"

2. Do Druha Romana Bnińskiego, przewodniczącego Z. H. P. w Trzcianach, p. Sępólno, Pomorze. „Ogólnopolska konferencja starszyzny harcerskiej śle kochanemu Druhowi pozdrowienia i zapewnienia wytrwałej pracy dla dobra Polski i Związku

Czuwamy!"

II. Dotyczące ideologji harcerstwa.

3. Harcerstwo, dążąc do wychowania obywateli, zmierzających do podniesienia potęgi i dobrobytu Państwa Polskiego, musi oprzeć się na ideach wybitnie chrześcijańskich i narodowych, negując absolutnie wszelkie wystąpienia partyjno-polityczne wewnątrz i nazewnątrz Związku.

4. Konferencja ponownie stwierdza konieczność bezwzględnego przestrzegania 10-go punktu prawa harcerskiego, oraz konieczność popierania wszelkich akcyj społecznych, mających na celu utrwalenie w polskiem społeczeństwie zasad abstynencji, przyjętych w ideologji harcerskiej.

5. Uznając za cel pracy harcerskiej: wyrobienie charakteru jednostki, a przez to odrodzenie duchowe całego społeczeństwa, Konferencja w Łodzi wzywa drużynowych i wszystkich pracowników harcerskich, aby najbaczniejszą zwrócili uwagę na wyrobienie ideowe podległych sobie drużyn i harcerzy.

III. Dotyczące wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

6. Powszechne wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe są—niezależnie od ogólnych względów wychowawczych — koniecznością państwową wobec zadań obrony Rzeczypospolitej.

7. Powszechne wychowanie fiz. i p. w. stanowią nieodłączną część programu wych. harcerskiego. Całokształt prac p. w. młodzieży harcerskiej winien zmierzać do tego, aby harcerstwo w chwili potrzeby obrony Ojczyzny, było gotowe stanąć zwarcie w szeregach obrońców Rzplitej z pełnem zrozumieniem swych obowiązków obywatela-żołnierza i z niezbędnem przygotowaniem do ich wypełnienia.

8. a) Harcerstwo powinno mieć dostateczną siłę wewnętrzną i asymilacyjną, aby tak wyrobić swych członków przed 16 rokiem życia, t. j. przed rozpoczęciem ćwiczeń w hufcach szkolnych, aby okres ćwiczeń w hufcu nie odrywał młodzieży od Harcerstwa, ale przeciwnie, aby harcerze oddziaływali dodatnio na podnoszenie się poziomu młodzieży w hufcach i obozach p. w..

b) Należy tak zmienić programy prób harc. i tak postawić pracę w drużynach, aby spełnić nietylko powyższe wymagania (8a), ale i przygotować młodzież harcerską do lepszego od reszty młodzieży spełniania obowiązków w hufcu szkolnym i obozie p. w.: harcerze powinni być instruktorami lub pomocnikami instruktorów w hufcach, drużynowymi i t. p.

c) Harcerze spełniający rolę instruktorów p. w. i ich pomocników, powinni wytworzyć środowisko, pomagające im w pracy nad sobą, także w zakresie p. w.. To, obok innych czynników skupiających, sprawi, że nie będą się rozpraszać wśród ogólnej masy młodzieży, od której ideowo, społecznie i technicznie powinni być lepiej wyrobieni, powinni stanowić ośrodek opinji i ognisko ducha obywatelskiego w oddziale p. w..

d) Wszystko powyższe zależy w pierwszej mierze od wyrobienia w dużej ilości odpowiednich instruktorów i od możliwości zapewnienia im wynagrodzenia, przynajmniej częściowo pomagającego w utrzymaniu się.

9. Nie rozwiązując narazie kwestji hufców szkolnych, pozostawić należy dalszy rozwój sprawy przyszłości w tym kierunku, że: a) w niektórych szkołach harcerstwo podejmie się prowadzenia p. w. dla całej młodzieży, b) w innych będzie młodzież harcerska wydzielona z hufców szkolnych w oddzielne grupy ćwiczebne p. w. c) w innych jeszcze młodzież harcerska wejdzie do hufców szkolnych tak samo, jak inni uczniowie, pozostając równocześnie w Z. H. P., przytem zajęcia w drużynie i w hufcu szkolnym winny być uzgodnione.

10. W celu wyrobienia dostatecznej ilości własnych instruktorów p. w., należy posyłać jak najwięcej młodzieży starszej na kursa p. w. dla instruktorów, zwłaszcza harcerskie. Każda chorągiew powinna starać się co roku przynajmniej jednego harcerza wysłać do Głównej Szkoły Wojsk., Sportów i gimnastyki w Poznaniu, Instytutu wych. fiz, w Warszawie oraz jak najliczniej obsadzać inne Kursy wych. fizycznego.

11. Konferencja starszyzny w Łodzi wyraża opinję, że p. w. należy przeprowadzać w Z. H. P. między innemi drogą organizowania przez Komendy harcerskich obozów, czyniących zadość wymaganiom p. w., prowadzonych metodą harcerską, przez kierownictwo harcerskie, przy fachowym współudziale wojskowych, przytem należy wyrobić uprawnienia dla tych obozów.

12. Konferencja zwraca się do ogółu harcerzy i do poszczególnych komend z gorącym apelem o wzięcie udziału członków Z. H. P. w harcerskich obozach letnich przysposobienia wojskowego poza uczestnictwem w innych obozach i kursach harcerskich.

13. Konferencja w Łodzi, witając z radością prace prowadzone nad budową ustawowych podstaw wych. fiz. i p. w. w Rzeczypospolitej, wyraża nadzieję, że władze ustawodawcze uwzglę-

dnią przy uchwalaniu Ustawy o w. f. i p. w. uwagi i poprawki wniesione przez Komitet Stowarzyszeń P. W..

14. Konferencja starszyzny w Łodzi składa wyrazy gorącego podziękowania władzom wojskowym za wydatną pomoc w pracy, zwłaszcza przy organizowaniu obozów, które nietylko umożliwiły rozwój przysposobienia wojskowego Harcerstwa, ale i w całokształcie pracy Z. H. P. były wybitnem poparciem.

IV. W sprawie popierania przemysłu i handlu oraz gospodarności.

15. Konferencja instruktorska wzywa Druhny i Druhów do czynnego popierania rodzimego przemysłu i handlu, oraz do szerzenia wśród najszerszych warstw społeczeństwa idei jak najdalej posuniętego uniezależnienia gospodarczego kraju.

16. Konferencja instruktorska, uważając, że drużyna harcerska powinna być szkołą przygotowania obywatelskiego młodzieży, wzywa wszelkie komendy harcerskie do zwrócenia baczniejszej uwagi na gospodarczą stronę życia organizacyjnych jednostek harcerskich, a zwłaszcza na celowe i oszczędne szafowanie wszelkim majątkiem zastępów, drużyn i t. p.

V. W sprawie pism harcerskich.

(na wniosek konferencji redaktorów).

17. Wydawanie szeregu pism harcerskich małych, uważa Konferencja za życie nad stan organizacji i dlatego wyraża opinję, że ograniczenie liczby tych pism i skonsolidowanie piór harcerskich w organach wspólnych jest rzeczą konieczną. W tym celu, przyjmując opinję Głównej Kwatery Męskiej z dodaniem „Harcerza Wołyńskiego", wyraża opinję, że wszystkie pozostałe pisma porozumieją się z najbliższym organem uznanym przez Naczelnictwo, który obejmie ich służbę i zlikwidują się.

Opinja Głównej Kwatery Męskiej w sprawie pism harcerskich.

I. Zasadniczo należy dążyć do stworzenia: 1) jednego centralnego organu N. Z. H. P. pisma starszyzny i starszego harcerstwa, 2) jednego centralnego organu z działami, ewentualnie dodatkami, dla poszczególnych rodzajów drużyn (drużyny pożarne, wilczęta, włóczędzy). Wtedy należałoby złączyć wszystkie obecnie wychodzące pisma w powyższe centralne.

II. Wobec braku środków materjalnych i niedostatecznego zrozumienia w organizacji potrzeby skoordynowania wysiłków wydawniczych na razie zasadnicze nasze dążenia, w I. wymienione, nie dadzą się zrealizować. Należy zatem przynajmniej skoordynować działalność obecnie wychodzących pism dla młodzieży Harcerz, Skaut, Czuj-Duch i przeprowadzić między niemi podział pracy w ten sposób: „Skaut" dla starszej młodzieży szkół średnich, „Czuj-Duch" dla młodzieży pozaszkolnej, „Harcerz" dla młodzieży szkolnej do lat 15-16.

III. Uznanie pism „Skauta" i „Czuj-Ducha" za takie, których prenumerowanie czyni zadość obowiązkowi, wymaganemu przy rejestracji drużyn należy uzależnić od zastosowania się wydawców tych pism do tego podziału pracy i dyrektyw Naczelnictwa.

IV. Wydawanie pism i pisemek drukowanych poza wyżej wymienionemi uważa Główna Kwatera za niepożądane. Zaleca natomiast Główna Kwatera wydawanie przez Komendy Chorągwi i większe środowiska — jednodniówek, dobrze redagowanych obejmujących między innemi żywe sprawozdania z pracy danego terenu. Wydawanie pisemek drużyn lub hufców, pisanych ewentualnie litografowanych w małej ilości egzemplarzy Główna Kwatera Męska uważa za pożądane.

18. Czytelnictwo wśród młodzieży harcerskiej, sądząc z liczby prenumeratorów pism harcerskich, jest niedopuszczalnie nikłe. Konferencja zaleca wszystkim środowiskom, Komendom Hufców i drużyn zbadanie przyczyn i podjęcie środków zaradczych wspólnie z redakcjami pism Związkowych i uznanych przez Naczeln.

19. Konferencja uważa, iż wszelkie środowiska utworzą na swych terenach przedstawicielstwa pism centralnych, uznanych przez Nacz., czy wszystkich, czy też poszczególnych, w ten sposób iż podkomitety takie dostarczałyby Redakcjom materjał oraz brały kolportaż i zjednywały prenumeratorów.

VI. W sprawie munduru.

20. Konferencja wzywa Komendy Chorągwi, Hufców i Drużyn, aby zwróciły baczną uwagę na sprawę umundurowania druhen i druhów, kierując się zasadami: że każda druhna i każdy druh winni posiadać mundur, że na wszelkie zbiórki i wystąpienia harcerskie winni stawać w mundurze, zaś poza służbą konferencja zaleca korzystać z mundurów i odznak harcerskich.

VII. Pomoc drużynom polskim zagranicą.

21. Konferencja wzywa cały ogół harcerski do okazywania jak najwydatniejszej pomocy polskim drużynom harcerskim zagranicą, a w szczególności do przyjęcia latem r. 1926 jak największej liczby druhen i druhów ze środowisk zagranicznych na urządzane w kraju obozy i kursy.

VIII. Podziękowanie przewodniczącemu Konferencji.

22. Konferencja Starszyzny harcerskiej w Łodzi wyraża serdeczne podziękowanie Przewodniczącemu Zjazdu Druhowi prezesowi Tadeuszowi Kamieńskiemu, za ofiarną pracę przy obradach tak ważnych dla podniesienia poziomu ideowego w Z. H. P..

Czy zapłaciłeś już składkę instruktorską za rok 1926. — Jeśli nie — to spiesz się, bo zapomniałeś o obowiązku.

Gawęda Starego Kapelana.

Jaki winien być nasz stosunek do Boga, jaka nasza dla Boga służba?

Powiedział ktoś, że: „Servire Deo-regnare est". „Służyć Bogu — to znaczy: królować!" i nie omylił się zupełnie — „Służyć Bogu" — to znaczy żyć z Nim jak z przyjacielem, to znaczy dzielić z Nim wszystko, a więc i panowanie nad światem. —

Posłuchajmy! Bóg — to Miłość, Mądrość i Wszechmoc. Jeżeli Miłość — i to miłość najwyższa z istoty swojej, istotna — to aktem jej istotnym, nieskończone miłowanie, ukochanie wszystkiego, co jest — i tem większe, im byt jest lepszy, doskonalszy. A więc umiłowanie świata całego, a w nim najwięcej, w szczególny sposób, ponad wszystko wzniosły, głęboki, silny i wielki — umiłowanie człowieka, jako króla świata—czego zresztą w Chrystusie był dowód najoczywistszy. „Tak Bóg umiłował świat, iż Syna swojego jednorodzonego posłał, aby zbawił świat". (Ew. Św-go Jana).

Jeżeli mnie ktoś miłuje, to znaczy, że jest moim przyjacielem; jeżeli kto mnie miłuje nieskończoną miłością, najwyższą, jest moim największym przyjacielem, więcej niż przyjacielem, więcej niż bratem, ojcem, matką nawet — bo na nieskończoną miłość niema wyrazu w słowniku ludzkim. Jedyny więc stosunek, który łączyć sumienie winien z Bogiem, najistotniejszy, wypływający wprost jakby z istoty Jego — to stosunek do Przyjaciela, Ojca, Brata, Matki najlepszej i to w potędze nieskończonej, odrzuciwszy wszystko, co w tym naszym najcudniejszym, najszlachetniejszym, ziemskim stosunku może być niedoskonałego.

A jaki to Przyjaciel?.. Mądry nieskończenie! Mądry, a więc znający najlepiej naturę naszą i wszystko, co jej potrzebne, co dla niej może być dobre.—Mocny, nieskończenie mocny, wszechmocny — a więc mogący wszystko dla mnie uczynić, dla którego nic niema i nie może być nic niepodobnego... Dobry, nieskończenie dobry, miłość nieskończona — a więc chcący dla mnie jedynie dobra i szczęścia — bo miłować kogo, to znaczy chcieć dla kogoś dobra — chcący dla mnie w nieskończonej potędze szczęścia... Przyjaciel Wszechmocny, Wszechmądry i nieskończenie mnie miłujący! — A przytem tak prosty — bo niema bardziej prostego, mniej złożonego bytu, boć u Niego nawet różnicy między istnieniem i istotą niema i być nie może, a więc jest bytem wykluczającym wszelką, jakąkolwiek złożoność—jest nieskończenie prostym. A przytem tak bliski mnie, najbliższy, bo przenikający, jako pierwsza przyczyna, całe moje jestestwo nawskroś, każdy mój akt, wypełniający każde moje tchnienie...

Co za perspektywa! Czy ja sobie wyobrażałem kiedy tego mojego Boga tak blisko, tak „moim"? A przecież to tak jasne i proste.—Cóż więc mam robić?... A nic! — tylko otworzyć ramiona i rzucić się w Jego ku mnie wyciągnięte również ramiona i kochać i odtąd iść z Nim, wszędzie i zawsze, w każdym przejawie mojego życia. —

A więc: jeżeli On jest Wszechmądry—wierzmy Mu bez wahania i bez wątpliwości, jeżeli się przekonamy, że On nas czegoś uczy, wskazuje, — bo On nas w błąd nigdy nie wprowadzi, bo nas kocha prawdziwie a i sam się nie omyli nigdy. — Jeżeli On jest tak Mądry i Wszechmocny i zna najlepiej naszą naturę i chce dla niej nieobłudnie najserdeczniej dobra i szczęścia i wszystko uczynić może, a nic bez Niego się nie dzieje, co się dzieje — zamknijmy oczy, dajmy Mu się prowadzić, zaufajmy Mu bezgranicznie, jak dziecię najlepszej matce i choćbyśmy narazie, nie mogąc sami objąć całego widnokręgu naszego życia (a co On ma zawsze przed swemi oczyma) choćbyśmy niezupełnie rozumieli kierownictwa Jego, a nawet gdyby nam się wydawało, że krzywda nam się dzieje— ufajmy Mu, ufajmy bezgranicznie, bo On wie co robi, bo życzy nam najlepiej, bo wszystko może, bo nas kocha nieskończenie.

Jeżeli to jest Przyjaciel nasz i tak bliski i tak prosty, to nic nie powinno być w naszej duszy zakryte przed nim, tośmy się winni z Nim dzielić wszystkiem, co przeżywamy, bo pomiędzy nami nie powinno być żadnej formy, żadnego szablonu, nic takiego, coby tchnęło jakąś oficjalnością; tośmy winni z Nim iść ręka w rękę, pracować, odpoczywać, bawić się i modlić, cierpieć i cieszyć się — wszystko z Nim — jedno serce i jedna dusza — bez wysiłku, bez sztuczności, bez nienaturalności.— On i my — jednośmy się stać winni w życiu.

Cóż więc robić? jak z Nim harcować? jak Mu służyć?... Bardzo prosto! Zacząć od „dzień dobry" każdego dnia, jak z każdym najbliższym; skończyć również szczerem i serdecznem „dobranoc", a przez dzień cały pamiętać o Nim w każdej okoliczności, umieć z Nim rozmawiać, tak samo jak z własnym bratem, czy kolegą, radzić go się, pytać, zwierzyć się z każdej radości, z każdego smutku, żartować, skoro się będzie w dobrym humorze.

Bo On nie jest tym Władcą Świata na tronie siedzącym i sprawującym swe rządy z całą bezwzględnością prawa i sprawiedliwości — ale tym, powtarzam, przyjacielem, bratem, kolegą niemal idącym ze mną ramię przy ramieniu, równając, kryjąc, zachowując „czucie" — Trzeba Go odwiedzać w Jego domu — w kościele — to rzecz zupełnie wtedy zrozumiała i łatwa i z duszy płynąca; odwiedzać Go szczególnie w Jego „godzinach przyjęć" — w czasie publicznych nabożeństw, spełniając tem poprostu obowiązek serca, przyjaźni, natury, rozumu, miłości — nie bacząc na to, że nam to skądinąd mogło być kazane, bo miłość niema nakazów i dla miłującego niema prawa, ani przepisów on sam sobie jest prawem i regułą... „miłuj i czyń co i jak chcesz"!...

I to wszystko?... A wszystko! Tylko zrozumniej, idź i wypełnij i od dzisiaj zacznij rozmawiać z Bogiem — Przyjacielem, ściskaj mu prawicę, bądź z nim zawsze, mów Mu zawsze wszystko, ciesz się i smuć z Nim, pracuj, odpoczywaj i śmiej się z Nim razem... a wszystko z prostotą, bez cienia fałszu, obłudy, formy, pozy — ale serdecznie, prosto, prawdziwie, po swojemu — im bardziej prosto i serdecznie i blisko — tem lepiej. — Nawet wtedy, gdy głupstwo jakie zrobisz, gdy zdradzisz Go na chwilę przez oszołomienie, czy nawet złą wolę — a gdy się opamiętasz, uświadomisz sobie coś zrobił — w tej chwili z całą szczerością i z całą rozbrajającą dziecięcą prostotą przyznaj się temu Przyjacielowi do swego głupstwa, przeproś,

jak będziesz umiał, powiedz, że będzie napewno lepiej—i idź dalej spokojnie.—Niech nigdy cień nawet najbliższy między Nim i tobą nie postanie— Wszystko rozproszy i rozjaśni prostota, szczerość i dobra wola—wszystko zbuduje i wypełni miłość.

Mówisz, że nie umiesz tak się do Niego odezwać, powiedzieć Mu po imieniu, zwierzyć się ze swoich myśli i uczuć... Przełam nieśmiałość, czy nieumiejętność, — zrób pierwszy krok. On na to czeka, patrzy i czeka znaku, a ramiona ma całe ku tobie otwarte.—Powiedz Mu raz coś takiego z całego serca, choćby, dzień dobry, ale z duszy całej—reszta przyjdzie sama, On cię sam nauczy, a im bliżej Niego będziesz, tem Go lepiej poznasz, tem bardziej do Niego znowu się zbliżysz — wtedy On będzie prawdziwym twoim Bogiem, to znaczy Najlepszym, najbliższym, najserdeczniejszym Przyjacielem, Ojcem, Bratem—i zadziwisz się, jak to mogło być kiedykolwiek, żeś tego nie rozumiał i nie czynił—i pożałujesz straconych dni, żeś tak późno o tem się dowiedział...

Oto są nasze „harce z Bogiem", nasza „służba wierna Bogu prze całe życie", do końca... Dziwna conajmniej, prawda?... ale jasne i pewne... i tak zapoznane przez ludzi, nawet bardzo oświeconych—dlatego, żeśmy sobie nigdy trudu nie zadali, by się nad tem zastanowić i konsekwentnie wszystkie wnioski, aż do ostatniego, stąd wyciągnąć.—A jaką krzywdę robimy sobie i innym, a przedewszystkiem Bogu samemu, gdy przechodzimy nad tą kwestją do porządku dziennego i albo zupełnie ignorujemy tę stronę naszego życia i stosunków życiowych, albo zasklepimy się w zaśniedziałej formalistyce, bez czucia, bez zrozumienia, bez kontaktu z życiem i myślimy, żesmy już wszystko pod tym względem zrobili.—

Harcerstwo postanowiło na pierwszem miejscu w przyrzeczeniu służbę wierną na całe życie Bogu— słusznie — nie potrzeba tego dowodzić.—I gdyby ta służba należycie była zrozumiana, to byśmy się przekonali, że nie idzie to o jakąś formę narzuconą, nieżywotną, skoro nie wypływa z duszy— ale o tę najgłębszą, najistotniejszą, a najcudniejszą stronę duszy człowieka, natury całej — o tę harmonję Miłości wszechświata i jego Stwórcy, — o to „Królestwo Boże", „Dom Boży" na ziemi... i w duszach naszych — tak prosto zbudowane, a tak głęboko, tak cudnie, tak przepięknie, a wszechmocnie tchnące w duszę naszą i ożywiające ją nawskroś i przejaśniające naturę tę słabą, ale dobrą—i czyniące ją promienną i świetlaną!... Czyż to nie cud nad cudy?... nie mistrzowskie dzieło, które tylko z pod ręki takiego Stwórcy — Przyjaciela wyjść może?...

Niechże ten promień i w nas zagości i uczyni z nas prawdziwych synów słońca, jasnych, świetlanych, radosnych, szczęśliwych i uszczęśliwiających wszystko dokoła!...

Arcybóbr.

Własne mam credo i swoją modlitwę,
Związaną w jedno niewymyślne zdanie:
Wierzę w Chrystusa, biednego rybitwę,
Co przecież zastąpi w ludzkich dusz otchłanie...
I w serce ludzkie — całem sercem wierzę.

Kornel Makuszyński.

JAN SZYMAŃSKI.

Alkoholizm a dziecko i młodzież.

Wino nas z rozumu i pieniędzy najwięcej pozbawia.

Stanisław Staszic.

Im trudniej jest pociągnąć do słuchania i zamiłowania zbawiennych prawideł, tem usilniej pracować nad ich rozszerzeniem i upowszechnieniem należy.

Jędrzej Śniadecki.

Rodzice, co odpowiecie Sędziemu Chrystusowi, który powierzył wam dziatki wasze, abyście je żywili i dali dobry przykład, kiedy to, co wam Bóg dał, trawicie na pijatykach i dajecie zgorszenie?

Św. Bazyli.

Zdawałoby się, że dwa pojęcia: alkoholizm i dziecko wykluczają się wzajemnie — tak być powinno. Ciężka jednak rzeczywistość życiowa stawia je bezpośrednio obok siebie. Rzeczywistość ta woła do nas, że alkoholizm wśród dzieci i młodzieży to fakt, fakt realny.

Fakt ten jest tak dalece groźny, że mówić o nim należy jak najgłośniej, aby pobudzić społeczeństwo do wytężonej walki z tem zgubnem i strasznem zjawiskiem.

Wszystkie przedwojenne statystyki nasze zgodnie stwierdzały, że dzieci polskie piły. Statystyk było kilka: Dr. Hornunga i Dr. Kaczorowskiego we Lwowie, Dr. Knapego, Dr. M Roszkowskiego, pp. Jodkowskiego i Glassa w Warszawie, Dr. Skalskiego w Łodzi prof. T. Czapczyńskiego w Stanisławowie i p. Józefa Ciembroniewicza w Bochni. — Ogólny wynik tych statystyk był bardzo dla nas smutny — olbrzymia większość dzieci używała napojów alkoholowych. Naprzykład Dr. Kaczorowski zbadał 10.000 dzieci szkół powszechnych we Lwowie i okazało się, że 8 do 20% dzieci pije napoje wyskokowe codziennie, czasem piło od 50 do 38% i nie pijących nigdy nie było więcej niż 5,1 do 12%. Statystyka Dr. Marjana Roszkowskiego wykazała rzeczy wprost straszne:

Oto według tablicy cyfrowej, ułożonej na podstawie 2.500 własnych spostrzeżeń Dr. Roszkowskiego z pośród dzieci m. Warszawy, zgłaszających się do jego ambulatorjum po poradę lekarską, otrzymywało alkohol czasami:

w	I kwartale	życia	2,35%	dzieci
„	II „	„	6%	„
„	III „	„	10%	„
„	IV „	„	19%	„
w wieku	1— 2	lat	20%	„
„ „	2— 4	„	35%	„
„ „	4— 6	„	46,3%	„
„ „	6— 8	„	47,9%	„
„ „	8— 10	„	48%	„
„ „	10— 12	„	51%	„

Otrzymywało alkohol często, a nawet upijało się:

w wieku od 6— 8 lat 1,6% dzieci
„ „ „ 8—10 „ 2,2% „
„ „ „ 10—12 „ 4% „
„ „ „ 12—14 „ 6% „

Matki dawały alkohol (według ich słów) dla wzmocnienia, poprawienia snu lub rozgrzania, a nawet wprost dla przyzwyczajenia.

Według Dr. Walentego Miklaszewskiego wszyscy małoletni przestępcy w wieku lat 11 piją.

A teraz uprzytomnijmy sobie skutki, jakie wywiera alkohol nawet w dawkach niewielkich na organizm dziecięcy; oto co mówi Dr. M. Roszkowski*): „Nauka uważa obecnie alkohol za jad przeważnie nerwowy. Podług badań prof. Danilewskiego mózg najwięcej pochłania alkoholu, potem idzie wątroba, a następnie mięśnie, nerki i serce, na które to narządy alkohol wywiera wpływ wysoce szkodliwy i drażniący. Już w małych dawkach alkohol upośledza wszystkie czynności psychiczne, a tem samem obniża dokładność pracy umysłowej, w większych prowadzi do zamroczenia władz umysłowych, przyczem zanikają wyższe ośrodki refleksji i sądu, prowadząc do zbrodni, samobójstw oraz do t. zw. obłędu opilczego. Jeżeli alkohol wywiera tak zgubny wpływ na ustrój dorosłego człowieka to z góry można powiedzieć, iż wpływ jego na rozwijający się organizm dziecięcy będzie jeszcze szkodliwszy. I rzeczywiście, badania psychofizjologiczne prof. Kraepelina i jego szkoły wykazują niezbicie, że już małe ilości alkoholu obniżają sprawność umysłową. Dzieci tracą pamięć, zdolność pojmowania, ulegają szybkiemu wyczerpaniu umysłowemu. Wybitni wychowawcy zaznaczają jednozgodnie, że i charakter dziecka pod wpływem alkoholu ulega niekorzystnej zmianie, dzieci stają się nieposłuszne, krnąbrne, tracą poczucie wstydu i godności własnej. Niestety, rodzice, głusi na przestrogi nauki, dają dzieciom piwo i wino, a nawet wódkę, niby dla „wzmocnienia“ organizmu. Obserwacje lekarzy i pedagogów wykazują, że dzieci, dostające alkohol, tracą apetyt, stają się niespokojne, drażliwe, źle śpią, w nocy oddają urynę w łóżko i nie poddają się przestrogom i napomnieniom. Wreszcie częste używanie napojów wyskokowych, chociażby w najmniejszych ilościach, osłabia organizm dziecka, czyni go mniej odpornym względem szkodliwych czynników zewnętrznych, bardziej skłonnym do chorób, zwłaszcza do gruźlicy“.

Wyżej przedstawiliśmy w kilku słowach obraz alkoholizmu w śród dzieci w Polsce przed wojną; a jak ta sprawa przedstawia się obecnie? Oto z artykułu**) d-ra B. Mikłaszewskiego w Łodzi dowiadujemy się, że alkoholizacja dzieci wzrasta. Według badań, przeprowadzonych wśród dzieci szkół powszechnych w Łodzi na ogólną liczbę 2.500 dzieci badanych nie zna alkoholu zaledwie 13,5%, — 50,4% dzieci używa alkoholu rzadko, dorywczo, dosyć często używa 24%, wreszcie systematycznie używających alkoholu było 7,6%, do tej kategorji należą też dzieci, które według własnych ich zeznań były nieraz pijane: w kilku wypadkach skonstatowano nawet, że dzieci w tym stanie przychodziły do szkoły.

*) Alkoholizm u dzieci. „Walka z alkoholizmem“ r. 1913.

**) Alkoholizacja dzieci szkół powszechnych „Gmina“ № 6 — 8, 1924.

„Pod wpływem trucizny alkoholowej — pisze dr. B. Mikłaszewski — wyrośnie pokolenie ludzi nadwątlonych, częstokroć z objawami zwyrodnienia moralnego — wykolejeńców życiowych. Przez literaturę alkoholową, jak czerwona nić przewija się myśl, że najważniejszem zadaniem w dziedzinie walki z alkoholizmem, jest zwalczanie go wśród dziatwy i młodzieży“.

W Wilnie, według referatu Dyrektora Macierzy Szkolnej, Stemlera, wygłoszonego na Zjeździe Narodowej Organizacji Kobiet w Warszawie w roku 1924, 40 dzieci 7-mio letnich ze szkoły powszechnej — badanych w sprawie używania alkoholu, udzieliło następujących odpowiedzi:

nie zna smaku alkoholu	1
używa napojów alkoh. „często” .	26
używało ich „wczoraj”.	10
piło je „dziś rano”	3

Gdy się słyszy taką statystykę — przerażenie ogarnia na myśl, co wyrośnie z tych dzieci!

Również w Wilnie — ale już na bardzo bogatym materjale — bo wśród 10.000 dzieci szkół powszechnych przeprowadził badanie statystyczne Dr. S. Brokowski, naczelny lekarz szkół powszechnych m. Wilna. Wyniki ogłosił w „Archiwum Higjeny” (zeszyt II r. 1925) p. t. „Alkoholizm wśród dziatwy szkół powszechnych w Wilnie”. Wynik ogólny tego badania ujęty został w następującej tablicy:

Liczba dzieci zapytanych	znają smak alkoholu	znają stan upojenia alk.	piją codziennie	piją raz na tydzień	zakupują wódkę sami	dostają od rodziców	liczba postępów niedost.
9949	8578	2338	239	5187	140	5643	1661
	86,2%	23,5%	2,4%	51,1%	1,4%	56,7%	16,6%

„Przyczyny tej klęski, mówi Dr. Brokowski, jak i wszystkich niedomagań społecznych są skomplikowane i liczne... z moich obserwacji wnioskuję, że rodzice, rozpajając dzieci, czynią to w najlepszej wierze i naiwnej nieświadomości. I nic dziwnego, ich w ten sam sposób wychowywano w dzieciństwie, a wpływy obecnego środowiska potęgują błędy poprzednich pokoleń... Dzieci, używające wódki systematycznie w wieku szkolnym — to jednostki dla szkoły i jej zadań stracone, w przyszłości powiększą one element społecznie szkodliwy i szeregi przestępców. Szerzący się alkoholizm wśród dziatwy szkół powszechnych jest zjawiskiem bardzo groźnem dla wszystkich dziedzin bytu narodowego. Rozpajanie dzieci, jako zjawisko samo w sobie, budzące trwogę o los wychowującego się pokolenia, jest tylko znamiennym objawem choroby, oddawna niszczącej siły całego społeczeństwa, a obecnie w dobie powojennej, wzmożonej do niebywałych i nieustalonych jeszcze rozmiarów”.

A teraz jeszcze słów kilka poświęćmy omówieniu najważniejszych wyników badania statystycznego alkoholizmu wśród dzieci szkół powszechnych i średnich w Warszawie, przeprowadzonego w roku 1924 przez księdza kapelana Sopoćkę*).

*) Referat p. t. „Wyniki badań w sprawie alkoholizmu wśród dziatwy szkolnej“ wygłosił ks. kapelan Sopoćko d. 1.X 1924 r .w Towarzystwie badań nad dziećmi. Ogłosił go następnie w Przeglądzie Pedagogicznym p. t. „Alkoholizm a młodzież szkolna” (ukazał się jako odbitka, str. 48.)

Ks. Sopoćko przeprowadził badania swe w 4-ch szkołach powszechnych i 4-ch średnich, razem zbadał 850 chłopców i 513 dziewcząt. Zbadał również 160 studentów jednej ze szkół wyższych.

W szkołach powszechnych chłopcy używający napojów alkoholowych stanowili 69,5%, dziewczęta 61,5% czyli razem 65,7%. Wszystkie 8 zbadanych 7-letnich—piły!), piją te wszystkie dzieci przeważnie wódkę—czyli napój, ze względu na wielką zawartość alkoholu najbardziej szkodliwy (70% odpowiedzi), 10% zaś oświadczyło, że używa „wszelkich trunków" (były to przeważnie dzieci szynkarzy i restauratorów). Kilkoro dzieci przyznało się do używania denaturatu!! Większość dzieci nie pamięta, kiedy zaczęły pić. Z odpowiedzi jasno wynika, że początek używania alkoholu powstał pod przymusem otoczenia domowego. Przeszło 50% chłopców i dziewcząt oświadczyło, że piją „chętnie". Przeważająca liczba (ponad 80%) pija w święta, przyczem do świąt często zaliczają popołudnie sobotnie „po wypłacie". Codziennie pije 4,4% chłopców i 8,3% dziewcząt!... Badania przeprowadzone były przeważnie w dzielnicach robotniczych.

Niezmiernie charakterystyczne jest badanie postępów szkolnych dzieci (potwierdzające zasadniczo wyniki wszystkich tego rodzaju niezmiernie licznych badań zagranicą).

POSTĘPY:

	b. dobre	dobre	dostateczne	złe
Chłopcy pijący . .	0%	30.6%	47.7%	21.7%
Dziewczętą pijące.	1.3%	39.3%	41.4%	18%
Chłopcy nie pijący	3.9%	63.1%	32%	1%
Dziew. nie pijące .	4%	42%	41%	13%

Brak miejsca nie pozwala na streszczenie nawet pobieżne wyników badań ks. Sopoćki w szkołach średnich. Z ogólnej liczby zbadanych 528 uczniów i uczennic piło 66,5%. Ale rzecz wysoce charakterystyczna: ks. S. napotkał w pracy swej ze strony niektórych kierowników szkół średnich na bardzo wielkie przeszkody! Rzecz niesłychana, ale niestety prawdziwa. Wolimy jeszcze groby pobielane więcej... niż prawdę.

Na podstawie swych badań autor dochodzi do wniosku:

„Główną przyczyną szerzenia się alkoholizmu wśród dzieci jest przykład najbliższego otoczenia, a przedewszystkiem rodziców, którzy nawet nieraz rozmaicie do tego swe dzieci zmuszają". W walce z klęską alkoholizmu wśród dzieci autor nadaje szczególne znaczenie rozwojowi sportu. Najzupełniej słusznie. Ale i nasz sport musi być zupełnie wolny od alkoholizmu, gdyż w przeciwnym razie szkodliwym się staje. „Państwo, kończy ks. Sopoćko, powinno walczyć z alkoholizmem, ale u nas istnieje monopol spirytusowy, a wskutek tego w interesie państwa jest nie walka z alkoholizmem, ale za przykładem carskiej Rosji jak największe ciągnięcie z niego zysków".*)

(d. c. n.)

*) Obszerne badania statystyczne nad alkoholizmem wśród dzieci szkolnych przeprowadzili jeszcze: w Warszawie prof. Dr. J. Szmurło i K. Berkanówna w Poznaniu („Opieka nad dzieckiem", rok 1924 i 1925).

CZESŁAW JERZY KĄCZKOWSKI.

Tyraljera.

Wplątani w codzienny, jednostajny łańcuch zbiórek, gawęd i odpraw, zagłębieni w starą jak Harcerstwo samo dyskusję nad jego ideologją, wysilający zmęczone mózgi nad hamletowskiem pytaniem: zmienić prawo harcerskie albo nie zmienić — nad obmyśleniem programów pracy, regulaminów, zawodów, znużeni ogólną atmosferą przygnębienia w kraju — marzymy nieraz o nowym jakimś a wartkim prądzie, o nowych jakichś a silnych wstrząśnieniach, o nowych porywach, któreby zmęczonego codzienną troską ducha naszego porwały — do lotu! Któreby na nerwach naszych zagrały — pieśń bojową! Któreby ze świętym dreszczem bohaterstwa zakrzyknęły nam rozkaz — naprzód!

Tak nieraz marzymy...

— A czy wiecie wy, Bracia moi, że pobudka już gra? Że głos jej niesie się coraz donośniej, coraz bliżej?...

Tak. Nadchodzą chwile ważne. Słychać już ich żelazne, dźwięczne stąpania, słychać już, już ich śpiew hardy, gromki i — radosny!

Dziś, kiedy zło — deprawacja, skarlenie ducha, nędza i zwątpienie wzięły się za ręce i miotają się w tańcu obłędnym dokoła łoża chorej ludzkości, kiedy najodważniejszym opadają ramiona, a zbladłe wargi szepcą Mane, Tekel, Fares, dziś, kiedy wydajemy się już, już walić na dno przepaści — to dziś właśnie niesie w sobie zaród życia, zaród zwycięztwa!

Wierzcie!...

Zło, panoszące się na całym świecie, tkwiące i w naszem społeczeństwie i w nas samych, dosięga kulminacyjnego punktu! Zbliża się do swojego maximum — po którem może nastąpić jedynie jego — klęska! Jego załamanie się na całej linji i odwrót w popłochu.

Wierzcie, Bracia!

Po każdej epoce upadku i nędzy następuje epoka światła, piękna i mocarnej radości. Niezmienne jest Prawo Natury — niezmienna jest zasada akcji i reakcji! Czas przełomu nadchodzi.

Już zaczynają się odzywać w Rzeczypospolitej głosy opamiętania, głosy rozsądku i zawołania czuwających...

Te pierwsze głosy, to jakby ciche podawanie rozkazu w rozsypanej linji tyraljerskiej... Obudzą śpiących strzelców, wstrząsną otępiałymi i znieczulonymi, targną swą mocarną treścią owładniętymi paniką, żelazną garścią zawrócą dezerterów, a czuwającym — ducha rozwichrzą w płomień! Aż stąpać zacznie tyraljera coraz zwartsza, coraz groźniejsza... Aż zadrży ziemia pod stalową stopą żywej lawiny... Zcalą się w jedno zespolisko duchy... Aż zakołyszą się jodły i dęby od krzyku: Naprzód! Aż rozpęta się wrzawa bojowa zmagania się na śmierć i życie, na zbawienie i przekleństwo...

Aż — zahuczy i zatętni tysiącznem echem: Zwycięstwo!!.. Czuwajcie!..

Za broń!..

Jednym z symptomatów nadciągającego odrodzenia jest mocny i głęboki prąd, rwący spleśniałą powłokę na olbrzymiej tafli wychowania młodzieży. Znacie już ten skrót: „w. f. i p. w.”?. W atmosferze ogólnego przygnębienia i zniechęcenia ten wielki, doniosły fakt wniesienia do Sejmu ustawy o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem młodzieży przechodzi prawie bez echa.

A pomyślcie...

Sport!..

Ileż prawdziwej, pełnej radości życia daje sport! Co za rozkosz prężyć zwiotczałe mięśnie na treningu, oblewać zgrzane ruchem ciało zimną, cudowną wodą! Co za rozkosz wsłuchać i wczuć się w rytmikę pracującej osady wioślarskiej! Każdym atomem brać w siebie miarowe pociągnięcia wioseł po rozsłonecznionej fali! Pruć toń jednostajnym wyrzutem ramion i nóg w zawodach pływackich! Gnać wichrem na stumetrówce, podrywać się w skoku, prężyć mięśnie w tanecznym wyrzucie dyska! Mknąć za wiatrem albo i przeciw wiatrowi po wysrebrzonych połoninach na nartach, butach siedmiomilowych! Rwać opętańczo na wściekłym, dygocącym motocyklu!.. Hej, życie, życie!..

Wojskowość!

Który Polak nie czuje tego świętego jakiegoś dreszczu na ostry dźwięk komendy: na ramię broń! Na rytmiczną pieśń kroków piechoty, na tętniący rapsod pochodu kawalerji, na zdobywcze granie silnika bojowego płatowca!..

Zbyt silne są w narodzie naszym tradycje rycerskie, by je stłumić mógł chwilowy powiew zatrutego wiatru. Wprowadzenie w życie tej ustawy z całą pewnością porwie młodzież, zbudzi w niej zapał do pracy, do czynu, do gotowości bojowej zarówno fizycznej jak i moralnej. Wyrwie ją z nudnych oparów dancingów i balikowania. Na pierwszem miejscu — przed królującemi obecnie lakierami — postawi polski młodzieniec pantofle z kolcami i buty z ostrogami. W odpowiedzi na butne demonstracje pruskich junkrów odpowiemy krótko: Bagnet na broń! Czekamy!

— Czy serce Wam żywiej nie bije? Czy nie rozpala się w Was żądza czynu? Hej! Korzystajmy z tej chwili, która siłą niemal wyrywa nas z apatji i zniechęcenia!

Jaka cudowna, żywa, radosna treść kryje się w tym suchym skrócie! Patrzcie: sport — zdrowie, a więc radość życia, a więc możność realizowania najśmielszych projektów, jakie roi młoda, rozpalona głowa! Gotowość bojowa — a więc spokój, niewzruszona niczem wiara w przyszłość, więc możność radosnej, twórczej pracy, słonecznego szczęścia i miłości!

— Nim nadejdzie ten dzień, kiedy żwir boisk zaskrzypi pod tysiącami naszych stóp, pomyślmy wszyscy, jak tę chwilę przygotować, by święto było tem większe, tem radośniejsze.

Podczas gdy Sejm dyskutować będzie nad ustawą ramową, my — instruktorzy, przyszli realizatorowie tego wielkiego czynu — musimy się w bratniej gromadzie zastanowić nad sposobem jej przeprowadzenia. Marzenie o wpływie na masy, o otwarciu ramion braterskich dla nowych potężnych zastępów harcerzy, może i musi stać się rzeczywistością.

Musimy się do niej przygotować. Przygotować, w pierwszym etapie szkoląc kadry instruktorów. Tu leży sedno rzeczy. Musimy stworzyć solidny, pełnowartościowy obóz czy szkołę instruktorską, któraby wydawała ludzi, całkowicie przygotowanych do pracy. Ludzi, którzy mając istotne — nie papierowe — kwalifikacje do prowadzenia wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w duchu harcerskim, w ośrodkach szkolenia obejmowaliby płatne posady instruktorów samodzielnych, czy instruktorów pomocników, zależnie od miejscowych warunków.

Podkreślam: p ł a t n e p o s a d y. Uważam, że tylko takie postawienie sprawy zapewni całej tej potężnej i odpowiedzialnej pracy trwałe i solidne podstawy, chroniąc ją od dorywczości, dyletantyzmu i znanego słomianego ognia zapału. Ponadto tylko przy takiem postawieniu sprawy liczyć będziemy mogli na większy dopływ kandydatów. Wiadomo bowiem, że pokaźna liczba starszych harcerzy i instruktorów, wszedłszy w środowiska akademickie, zmuszona jest dla zapewnienia bytu sobie, a czasem i swoim, uganiać się za lekcjami, korepetycjami, dorywczemi zarobkami. Iluż z nich z radością stanęłoby do apelu, i przeszedłszy wyszkolenie instruktorskie, wzięło w swe ręce kawał tej pracy, mając zapewniony równoważnik swych dotychczasowych dochodów! Iluż ludzi, których z harcerstwem jako organizacją rozdzielił tylko mus, do pracy harcerskiej by wróciło!

Zdaje mi się, że w ten sposób możnaby rozwiązać i to zagadnienie, które absorbuje harcerstwo oddawna: ucieczka z szeregów starszych, kwestja form bytowania t. zw. starszego harcerstwa, wpływ na młodzież akademicką, tak słaby dotychczas!

W pierwszym więc rzędzie nad tą sprawą zastanowić się musimy.

Dobrzeby było, gdybyśmy jako podstawę do omawiania sposobu szkolenia instruktorów mieli przed oczyma szczegółowy program angielskiego Gillwellu, o którym wspomniano w № 12/1925 „Harcmistrza”. Wartoby go podać tu właśnie, w naszem instruktorskiem piśmie.

Bracia instruktorzy! Zastanówmy się nad tą sprawą głęboko, rozważmy ją w naszem przyjacielskiem kolisku, niech każdy z nas rzuci ochoczo i odważnie swoje uwagi i pomysły — a potem — ożyje i w czyn się wcieli dźwięczny rytm rapsodu Wyspiańskiego:

Za broń, za broń, za broń!...

Jak ułożono program pracy w naszej drużynie.

Jeśli drużynowy chce, aby praca jego i czas nie poszły na marne, musi po objęciu służby jasno sobie zdać sprawę z dwóch rzeczy: 1) Jakich ma ludzi, czy może liczyć na ich sumienność i przygotowanie harcerskie. 2) Co może z nimi zrobić w drużynie, jaki podjąć trud, któryby przyniósł końcowy wynik. Jest to jednem słowem obowiązek wygotowania programu i celu pracy.

Jeśli zostawi pracę w drużynie biegowi wypadków, możnaby ją wówczas porównać do działania bezdusznej maszyny, która pracuje nie wiedząc

poco i dlaczego. Taki drużynowy nie odpowiada swemu stanowisku.

Program pracy powinien wygotować na Radzie, przy współudziale zastępowych, ci z pewnością podadzą te rzeczy, które znają i nauczyć potrafią. Drużynowy baczy tylko na to, aby plany zastępowych zawierały rzeczy istotnie ważne i podkreśli rzeczy wspólne, których wyćwiczenie w każdym zastępie da drużynie wspólną cechę—jedno oblicze. Zwłaszcza etyczne pogadanki w sprawach harcerskich winny w jednym czasie traktować o tem samem prawie.

Drugiem zadaniem drużynowego (już w czasie roku służby) jest pilnowanie, aby plan ułożony wspólnie na początku roku, był wykonany stanowczo i dokładnie we wszystkich zastępach. Dobrze jest, jeśli drużynowy z przybocznymi i zastępowymi ułoży program zbiórek dla każdego zastępu oddzielnie i w formie tabel zawiesi w świetlicy. To da możność samokontroli lekkomyślnym często zastępowym, z drugiej strony będzie dla drużynowego znakomitą pomocą w kontrolowaniu pracy w zastępach, a uwolni od tych wszystkich karteczek i karteluszków, na których bywają spisane raporty zbiórek, wśród których trudno się nieraz rozeznać.

W układaniu planu nie należy dopuścić do zamieszczenia prac rozmaitych dziedzin. Wybrać parę i te obrobić dobrze przez rok cały, inne zostawiając na lato następne. (Nieszczęściem naszych zbiórek jest pobieżne obrabianie wszystkich mądrości harcerskich z różnych dziedzin na raz, w rezultacie nasi harcerze niczego dokładnie nie umieją, a przez to nasze ćwiczenia są raczej zabawą w skauta, a nie harcerską miłą wprawdzie pracą, ale pracą).

Jako przykład podam wam, w jaki sposób nasza drużyna zrobiła plan i jak go realizuje, ale nie twierdzę, aby nie dało się zrobić lepiej.

Otóż zastanowiono się najprzód nad materjałem chłopięcym. Nasze obie drużyny są młode. (Wprawdzie jedna ma wspaniałe tradycje z roku 1913, ale te znikły i trzeba zaczynać prawie na nowo). Harcerzy, którzy pracują w drużynach od 3—2 lat mamy zaledwie trzech. Reszta to młodziki i biszkopty z których, choć niektórzy byli na kursach, niewielu dało się zrobić zastępowymi. Wskutek lichej pracy zeszłorocznej nie wiele tam oni nabrali doświadczania i samym potrzebnaby była powtórka.

Zatem cel i program musiał być minimalny.

Ale jaki?

Ponieważ to są wszyscy chłopcy do lat 14, więc trzeba było dobrać im takie ćwiczenia, któreby ich bawiły. Jakież to?

Oto ćwiczenia polowe.

Ale do ćwiczeń polowych, aby szły składnie i pożytecznie, aby nie były czczą łazęgą po polach i zawsze nieudanemi manewrami — trzeba przygotowania.

Jakiego?

Czegóż to dowodzący wymaga od żołnierza w polu? Od czegóż to zależy, aby plan wodza się udał, nieprzyjaciel został osaczony lub poniósł klęskę?

Oto tego, że wódz na żołnierza może liczyć; to znaczy, że ten zawsze w oznaczonej porze stanie na wyznaczonem mu stanowisku i wypełni rozkaz umiejętnie i dokładnie. Jednem słowem żołnierz musi być k a r n y.

A więc w pierwszym rzędzie musimy ćwiczyć karność.

W jakiż sposób przeprowadzić ćwiczenia karności?

I. **Codziennie 5 — 8 minut musztry;** na początku i na końcu zbiórki.

A co ćwiczyć?

Od „baczności“, aż do „luzuj“ i „łącz“; i nie wcześniej ćwiczyć zwroty, aż baczność pójdzie bez zarzutu, jak po maśle, A więc ćwiczenia musztry (później w rzędach) rozłożyliśmy w planie do kwietnia, tak, aby nim przyjdzie do marszu, chłopcy robili musztrę pojedyńczą i rzędową, jak grenadjerzy. Od kwietnia (w okresie wycieczek dalszych) zaczną się ćwiczenia marszowe i polowe. Czerwiec ma zobaczyć naszą drużynę w marszu, jakby odlaną z bronzu. Oto rozłożenie ćwiczeń musztry.

II. Ale wódz (jak powiedzieliśmy) wymaga od żołnierzy prócz karności jeszcze i **umiejętnego** wykonania rozkazu. Cóż z tego, że pójdzie chętnie na wywiad, jeśli niczego nie potrafi spostrzec, z niczego zdać sprawozdania?! A czyjaż to wina, jeśli taki cieluch trafi się w drużynie? Zastępowego, drużynowego, i samego cielucha! Zastępowego wina leży w tem, że go nie nauczył patrzeć, — drużynowego, — że tego nie pilnował, a cielucha—jeśli nie chciał słuchać i ćwiczyć się.

I oto musimy zamieścić drugie ćwiczenie **w spostrzegawczości.**

Odbywać je można w polu i w sali. Ćwiczeń, które można odbyć w sali 8, polnych 12. Niektóre z nich muszą być ćwiczone przez wszystkie zastępy, inne zależą od wyboru zastępowego. Zastępy, które się wyćwiczą w któremś ćwiczeniu, mogą wyzwać do zawodów inne zastępy, a który zastęp wygra, ma prawo umieszczenia na swoim godle gwiazdki złotej lub srebrnej; jeśli się znalazł jeden harcerz specjalista, ma prawo umieścić takąż gwiazdkę na rękawie. Te ćwiczenia chętnie są widziane przez chłopców, gdyż mają charakter zabaw lub gier. Pilny i troskliwy zastępowy posiada specjalny notes, w którym notuje postępy w spostrzegawczości poszczególnych harcerzy jego zastępu, i przez to samo wie doskonale, jak wyszkolonych i z jakimi talentami posiada ludzi i do czego ich będzie mógł użyć. A skoro już umieją jako tako spostrzegać przedmioty, niechże się uczą spostrzegania śladów. Jakże to potrzebne podczas ćwiczeń polowych!

III. I oto od grudnia zaczynamy ćwiczyć się **w tropieniu** (tylko śladów ludzkich—ślady zwierzęce mogą być specjalnością „prywatną“ harcerzy).

Ćwiczeń tropienia mamy 5. Wszystkie muszą być kolejno kilkakrotnie przerabiane, a każde dotąd, dopóki $^{3}/_{4}$ zastępu nie umie ich przynajmniej „na dobrze“. Skoro te 5 ćwiczeń zostało przerobionych, przystępujemy do szóstego, w którym ze śladów muszą odcyfrować całą historję, jaka się na danym terenie działa. Otóż mamy wnioskowanie, które

już napotykamy poprzednio w kilku ćwiczeniach spostrzegawczości.

I oto program zbiórek wyczerpany.

W maju i czerwcu, o ile te umiejętności każdy harcerz posiadł tak dalece, że je ma we krwi i że je wypełnia, nie myśląc nawet o nich, przystąpimy do ćwiczeń marszu ubezpieczonego, wywiadów, wedet i ćwiczeń taktycznych. Mamy opracowane i ułożone jedno takie ćwiczenie — grę „jeniec". Przyjdziemy do tego, **o ile wszystkie poprzednie będą opanowane.**

Spytajcie mnie: Jakto — nic więcej?

Nie — nic więcej!

A rozbijanie namiotów, a kuchnia, a saperka, a sygnalizacja, a samarytanka?!

Odpowiadam: Owszem... jeśli który chce, niech robi: owszem będziemy robić to i my podczas wycieczek, ale nacisku na to kłaść nie będziemy. Będzie to materjał na rok drugi, gdy każdy z nas ćwiczenia polowe będzie miał w małym palcu. Wtedy każdy harcerz, umiejący się znaleźć w polu wobec nieprzyjaciela, będzie pogłębiał nabyte wiadomości i pozna specjalność. Co nam z harcerza sygnalisty, lub stolarza, jeśli da się podeść nieprzyjacielowi. Taki ma wartość tylko w stolarni lub przy sygnalizacji, a reszta sprawności żołniersko-harcerskiej gdzie?

A przygotowanie do egzaminów, czyż nie będzie przewidziane programem?

Nie. Przygotowanie do egzaminów zostawia się harcerzom samym. Kto kocha pracę harcerską, zwłaszcza kto chce objąć funkcję jakiegokolwiek służbowego w drużynie, do egzaminu przygotuje się sam. Niektóre rzeczy będą z konieczności przerabiane na zbiórkach, inne znajdzie w bibljotece, do innych wyszuka towarzysza i nauczyciela.

A sprawności?

Ze sprawnościami ma się rzecz podobnie, jak z egzaminami. Ułatwiamy je o tyle, że mając instruktora introligatorskiego, umożliwiamy nabycie tej sprawności każdemu harcerzowi, owszem zmusimy go do jej nabycia, przeznaczając zastępy po koleji do pracy w warsztacie. Wychodzimy bowiem z tego założenia, że h a r c e r z b e z s p r a w n o ś c i, t o j a k p i e s b e z o g o n a.

Zatem program wyczerpany?

Program zbiórek tak, ale mamy jeszcze cele inne, **społeczne.** Oto przez częste urządzanie posiedzeń Rady, na które czasami dopuszczamy gości, wzbudzamy zainteresowanie się wspólnemi sprawami i uczymy się o nie troszczyć, patrzeć i oceniać prace dokonane, ulepszać i naprawiać. Przez urządzenie popołudniówek nie tylko ratujemy nasze **finanse,** ale uprawiamy propagandę harcerstwa nazewnątrz, ale wewnętrznie poprawiamy iego etykę. Zamyślamy urządzać zebrania koleżeńskie, które nas koleżeńsko okrzeszą, czytelnia zaś już otwarta, a posiadająca 11 czasopism harcerskich i innych, też swego dokona. Teraz odbywają się przygotowawcze prace nad urządzeniem bufetu w czytelni. Jednym z celów naszych jest również ozdobienie świetlicy, wspaniałej sali (z oświetleniem elektrycznem) tak urządzonej, że można ją zamienić na salę teatralną. Cel **etyczny** realizujemy przez objaśnianie I. V. VII. i IX. prawa do kwietnia i VI. do końca roku. Funkcja gawędziarza spoczywa na barkach opiekuna. **Finansowo** pracujemy nad spłatą potężnego długu (517 zł., — z których 150 zł. spłacono) i nad zbiórką kapitału potrzebnego do urządzenia obozu letniego, zakrojonego na wielką miarę. Czy nam się ten plan uda — Bóg raczy wiedzieć, bo czasy są ciężkie.

Oto program pracy i cele pierwszej i piątej drużyn harcerskich gimnazjalnych w Cieszynie.

Jeden za wszystkich

Grzmot.

z V cieszyńskiej gim. druż.

TADEUSZ STRUMIŁŁO.

Nasze dzieje.

Wakacje 1912 roku.

Życie wakacyjne drugiego skautowego lata w Polsce było bujne i piękne, choć nie takie, jakiego pragnęli kierownicy, łudzący się, że nasz młody ruch dojrzał już do bezwzględnej organizacyjnej karności i sprężystości.

Drużyny, a częściej zastępy, wędrowały, obozowały, bawiły się na wspólnych letniskach, ale tylko niewiele z nich czyniło to planowo, a jeszcze mniej zaraportowało o tem Naczelnym Władzom. Toteż brak niestety choćby najbardziej przybliżonej próby statystyki obozów i wycieczek letnich z tego roku. Ale i te nieliczne doświadczenia, które są bliżej znane, rzucają charakterystyczne światło na kierunki prób skautowych owego lata.

Drugi kurs w Skolem.

Jak pisałem wyżej, chciano w Skolem urządzić wielką wakacyjną centralę wyszkolenia skautowego.

Przedewszystkiem zorganizowano znów n a u c z y c i e l s k i k u r s s o k o l i, który uważać należy za drugi instruktorski kurs skautowy, umieszczony jak zeszłoroczny pod namiotami na leśnej polanie, trzymany oczywiście w ramach wyszkolenia naczelników gniazd sokolich, którzy zresztą byli z reguły komendantami miejscowymi drużyn skautowych, a czasem wprost drużynowymi. Głębsze racje rozszerzania na tym kursie zakresu traktowania skautingu tak ujmowano w sokolim „Przewodniku gimnastycznym": „System ten, zrazu pojęty jako szkoła życia wojskowego, potem rozszerzony na tło ogólnoobywatelskie, stał się dla Związku (Sokolego) punktem wyjścia do praktycznej działalności w kierunku odrodzenia dotychczasowych systemów ćwiczeń fizycznych".

W kursie tym wzięło udział 60 uczestników, z których tylko 5 z poza Małopolski.

Skompletowanie grona kierowniczego napotykało na pewne trudności: zaznaczyły się już były pewne różnice pojmowania „ducha skautowego", czynniki sokole z naczelnikiem Wyrzykowskim na czele hołdowały t. zw. „psychomechanoterapji", licząc najwięcej na b i e r n e przesiąkanie młodzieży atmosferą czystego i zdrowego życia skautowego; żywioły młodsze chciały krzesać ś w i a d o m e wysiłki samowychowawcze, strze-

leckie — w kierunku obywatelsko - wojskowym, abstynenckie—w kierunku obywatelsko-moralnym.

W rezultacie nastąpiło pewne rozstrzelenie sił i kierownictwo kursu w Skolem tym razem stanowiło niemal wyłącznie grono ściśle-sokole: doktorzy Wyrzykowski i Panek, druhowie Wyrobek, Sikorski, Towarnicki, Tymecki, Dąbrowski i Dręgiewicz. Przejściowo tylko pojawiali się inni — specjaliści skautowi. Ich absencja niewątpliwie na korzyść kursowi nie wyszła. Gdzie byli wtedy — o tem niżej. Nowych zdobyczy żadnych kurs ten nie przyniósł.

Zupełnie się nie udał kurs młodych instruktorów, urządzony na $2^1/_2$ tygodnia w sierpniu: z wezwanych „wszystkich zastępowych i maturzystów" skautów przybyło 18; dołączono do nich 11 skautów, przybyłych na drugą zmianę kolonji skautowej, i ćwiczono ich razem na poziomie kursu zastępowych. Skorzystali chłopcy zapewne sporo, ale to było dalekie od tego ogólnego przeszkolenia szarż, jakie zamierzano przeprowadzić.

Powiodła się natomiast pierwsza zmiana (komplet) kolonji skautowej, która objęła 56 skautów z różnych stron kraju pod komendą dha Kapałki z przydzielonymi do zastępów starszymi skautami jako instruktorami. Szkoda, że brakło dla nich namiotów i musieli mieszkać w budynku szkolnym w miasteczku, cały dzień jednak spędzali w polu i w lesie na ćwiczeniach i zabawach, w obozie kursowym otrzymując pożywienie, wyćwiczenie gimnastyczne, wykłady i pogadanki. Trwało to 3 tygodnie, w lipcu.

Kolonje skautowe.

Prócz centralnej kolonji w Skolem inicjatywa lokalna i indywidualna tworzyła inne — różnego typu.

W Olchowcach pod Sanokiem gniazdo sanockie wzniosło w lesie umyślny barak na pomieszczenie kolonji 30 skautów. Kierownictwo zapewniono delegatowi Naczelnictwa, warunki i pomoce były nadzwyczaj pomyślne, szkoda że korzystało z nich tylko 15 chłopców — pod dowództwem najpierw J. Grodyńskiego, później St. Gibessa.

Bezwzględnie najlepszą, najciekawszą, twórczo pomyślaną, była zorganizowana i prowadzona przez drużynowego I-ej lwowskiej, Cz. Pieniążkiewicza, kolonja robocza w Ostałowicach pod Przemyślanami. 16 chłopców — z kilku drużyn lwowskich spędziło tam kilka tygodni w obozie leśnym, zarabiając na życie pracą w szkółkach leśnych i porębach; mimo 8-godzinnej pracy mieli jeszcze czas na gimnastykę, lekką atletykę, strzelanie z flobertów, a co więcej— także na samodzielne prowadzenie kuchni, gotując wszyscy kolejno na zmianę. Rzecz ciekawa, że wikt zastosowano wyłącznie jarski, z wykluczeniem mięsa. Rezultaty kolonji były nadzwyczaj pomyślne; niewątpliwie źle o nas świadczy, że za tym przykładem poszło tylko niewiele drużyn (następnych wakacyj).

W Kosowie bardzo również udatną kolonję urządziła I-a lwowska żeńska drużyna. Dwa zastępy dziewcząt spędziły tam całe wakacje na sposób obozowy, choć mieszkając pod dachem; cały dzień wypełniały im różnorodne zajęcia i ćwiczenia, — co tydzień zastępy zmieniały się w rolach gospodarczych; gdy tedy jeden miał służbę gospodarczą, drugi równocześnie pełnił polową, nieraz pomagając miejcowej ludności przy zbiorach.

Zjazd Elsów w Żółkowie.

W lipcu i sierpniu odbywał się w Żółkowie pod Jasłem liczny zjazd Elsów z całej Polski, zwany sejmem filareckim, ile że prócz członków „Eleusis" brało w nim udział trochę przedstawicieli innych pokrewnych — filareckich zrzeszeń; na celu miano wspólne rozważenie zagadnień pracy odrodzenia etycznego. Otóż liczni w „Eleusis" skauci postanowili nietylko teoretycznie wykazać, że skauting jest najlepszą metodą wychowawczą, przygotowującą moralne odrodzenie narodu, ale okazać też praktycznie, jak może urozmaicić, rozpromienić współżycie także starszych osób, jak doskonale hartując zdrowie i siły fizyczne, równoważy wysiłki pracy umysłowej, zapewniając pełniejszą harmonję życia.

Kilkotygodniowe współżycie zgórą setki zgromadzonych osób dorosłych różnego wieku i płci ujęto tedy w ramy quasi-skautowego rygoru, z systematyczną codzienną gimnastyką i niektóremi ćwiczeniami skautowemi, poświęcając poza tem dnie referatom i dyskusjom; w niedziele urządzano dalekie, także parodniowe wycieczki o charakterze nieraz bardzo zajmujących ćwiczeń polowych (np. wyprawa 2 oddziałów różnemi drogami do ruin Odrzykońskich, ich obrona przez wcześniej przybyły, a podchodzenie i zdobywanie przez spóźniony).

Na taką skalę próby tego rodzaju skautowego współżycia wakacyjnego dorosłych nie zdobyto się od tego czasu ani razu — pomimo istnienia „starszego harcerstwa". Ale też tamtą próbę przeprowadzono dlatego, że wzięło w niej udział szereg oddanych idei działaczy skautowych, których ona więcej niż „psychomechanoterapja" pociągała: znaleźli się tam Małkowski i Drahonowska, Grodyński i Kozielewski, Pigoń i Strumiłło, a także reprezentujący Warszawę — Ks. K. Lutosławski, K. Odyniecki i K. Morris.

Obozy wędrowne.

Obok kolonij, mających mniej lub więcej charakter obozów stałych, urządzano wiele wycieczek dłuższych, o charakterze nieraz obozów wędrownych. Tak np. skauci z Biecza pod wodzą W. Fuska wędrowali 2 tygodnie górami do Zakopanego, a skauci z Czortkowa, prowadzeni przez Wł. Różyckiego odbyli podobną wędrówkę po Miodoborach.

Najciekawszym, bo i najdłuższy i najstaranniej przygotowany, i najlepiej technicznie przeprowadzony był obóz ruchomy Bolesława Błażka z Przemyśla, trwający 4 tygodnie, w czasie których przewędrowano Czarnohorę w grupie 13 chłopców, — zresztą skautów i nieskautów. Słabą stroną tego obozu było jeszcze lekceważenie rygoru i poszczególnych wymagań ducha skautowego, technicznie nato-

miast i dziś jeszcze można się niejednego nauczyć z pięknie wydanego opisu tej wyprawy p. t. *„Wakacje pod namiotami"* (Przemyśl w 1912 r. stron 174 z 10 fotograf.)

W większych letniskach powstawały tu i owdzie drużyny wakacyjne, łączące młodzież skautową z różnych drużyn i środowisk na okres wspólnego w danej miejscowości pobytu. Warto wspomnieć, że w lecie 1912 r. istniała taka drużyna wakacyjna w Sopotach koło Gdańska, złożona głównie z warszawiaków; rozwiązując się w końcu wakacji, przesłała ona redakcji „Skauta" pewną sumę jako dar dla jakiejkolwiek rzemieślniczej drużyny skautowej.

Stulecie zgonu Staszica 20 stycznia 1926.

Z odezwy Komitetu obchodu setnej rocznicy zgonu Staszica:

„W dniu 20 stycznia 1926 r. przypada setna rocznica zgonu męża niespożytej zasługi społecznej i narodowej Stanisława Staszica. Staszic poświęcił niezwykle pracowity żywot swój wyłącznie dla dobra narodu i pozostawił po sobie wielki testament: w dorobku naukowym i gospodarczym, w fundacjach pełnych troski o dobro potomności i w nakazach dla rodaków.

Kładł podwaliny pod państwo na zasadach nowożytnych, podnosił naukę i oświatę, rozwiiał rolnictwo, górnictwo, przemysł i rzemiosła.

Z plonów pracy Staszyca korzystają dziś wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego.

Najgodniejszem uczczeniem tego wielkiego męża, niewątpliwie zgodnem z Jego intencjami, będzie, ażeby w wiekową rocznicę śmierci Staszica każdy Polak rozważył, czy spełnia obowiązki na nim ciążące wobec Ojczyzny i czy sprawy ogólne choć w części leżą mu tak na sercu, jak mu był tego przykładem Staszic. Dał on z siebie narodowi stokroć więcej, niż za życia otrzymał.

Komitet Narodowy, odwołuje się do całego społeczeństwa, do jego ciał reprezentacyjnych, władz, stowarzyszeń, zrzeszeń, szkół etc., aby należytemi obchodami przypomniał najszerszemu ogółowi o naukach testamentu Staszica, a przedewszystkiem o słowach Jego: „Pierwszym obowiązkiem każdego człowieka jest pracować".

Oby na progu drugiego stulecia od chwili, gdy przestało bić szlachetne serce tego wielkiego obywatela — duch Staszica przeniknął uczucia i umysły nasze i zespolił je do zgodnej i wydatnej pracy dla odrodzonej i niepodległej Ojczyzny".

Połknij i zapamiętaj.

Zanim przystąpię do opisu gier, chcę zwrócić uwagę na trzy najważniejsze zasady, dzięki którym gry będą spełniały swe zadania wychowawcze. Pierwsze to dobre wyjaśnienie zasad gry, czyli wytłumaczenie wszelkich niejasności; drugie — to przestrzeganie przez kierownika rzetelnego spełniania warunków przez wszystkich uczestników gry i bezwzględne usuwanie w razie przekroczenia ich przez kogoś z nich; trzecie — zajęcie rywalizacyjne, czyli nadawania kresek zwycięskim zastępom — ten ostatni czynnik jest motorem solidarności członków zastępu i wzajemnej pracy.

1. Podchodzenie na ciemno.

Przygotowujemy z czarnej satynki opaski na oczy; dwa zastępy umieszczamy naprzeciw siebie w tyraljerkę w lesie, lub ogrodzie, w odległości 300 kroków, po zawiązaniu przepasek, pojedyńczo lub podwójnie złożonych, zależnie od gatunku materjału, na dany sygnał obydwa zastępy postępują ku sobie; natrafienie na jednego z przeciwników w czasie podchodzenia i dotknięcie ręką—uśmierca go, czyli usuwa z gry.

Cel — przejście przez las do linji zajmowanej poprzednio przez przeciwnika.

Jest to świetna wprawa do podchodzeń nocnych i do rozwinięcia słuchu. Kierownik z pomocnikami obserwuje — usuwa za przekroczenia i ogłasza wyniki.

2. Oszczędzajcie Kalendarze.

Rozstawiamy dwa zastępy, jak w poprzedniej grze, w lesie, w odległości 300 kroków, naprzeciw siebie, w tyraljerkę. Każdemu z chłopców dajemy kartkę z kalendarza z datą jednego dni z miesiąca, umieszcza on ją z przodu czapki lub kapelusza, tak aby można ją było łatwo odczytać; każdy z chłopców zna tylko numer swój (swoją datę). Na dany sygnał rozpoczyna się podchodzenie, w którem — dotknięcie również uśmierca, lecz tylko przeciwnika, (rozróżniając odmienne umieszczenie czapki, lub krawata).

Cel przejścia na drugą stronę lasu z zanotowaniem widzianych liczb na głowach grających, nie będąc samemu widzianym. Jest to gra trudna, gdyż chcąc samemu śledzić przeciwnika, łatwo bardzo zdradzić się i być zanotowanym. Wyrabia spostrzegawczość i orjentację, zwalcza skutecznie tak zwaną strusią metodę, to znaczy schować głowę pod skrzydło i mieć wrażenie, że nikt cię nie widzi.

Foczka.

STANISŁAW SEDLACZEK.

Metody skautowe

Według dzieł **Baden—Powella**

Wytworzyć „nastrój"

Pod względem osiągania zasadniczego „nastroju" najlepiej, wydaje mi się, opracowane są metody wilcząt, dlatego o nich dla przykładu obszerniej mówiłem. Baden-Powell czyni tu doskonale zadość zasadzie koncentracji wymaganej przez pedagogję naukową. „Zgodność, brak sprzeczności, uporządkowane połączenie myśli, koncentracja sił duchowych w kierunku usposobienia ku dobremu i działania dobrego" — cechują podręcznik „Wilcząt".

Mówiłem powyżej o pewnym zasadniczym, stałym stanie uczuciowym, który stara się wytworzyć Baden-Powell, widząc w nim, słusznie jak

mniemam, siłę nadającą kierunek całemu życiu młodzieży. Podtrzymanie tego stałego nastroju wymaga zabiegów około wytwarzania i podtrzymywania nastrojów, że je tu tak nazwę w stosunku do tego zasadniczego, częściowych. Wykorzystanie wpływu ogniska obozowego, wpływu piękna przyrody, braterskiego środowiska młodzieży, przedstawień z życia dzikich ludów i z życia narodu — wszystko to, obok może czasem celów innych (dydaktycznych nap. jeśli chodzi o sceny historyczne) będzie miało bodaj na pierwszym planie cel zasadniczy: podtrzymanie nastroju „skautowego"— innej nazwy odpowiedniej znaleźć nie umiem.

Niektóre pomysły mogą robić wrażenie dziwacznych, czuje to sam autor, gdy mówi n. p. o tańcach, zawołaniach i śpiewach wojennych, zaczerpniętych z życia dzikich ludów:

„Chociaż tańce wojenne i śpiewy mogą się wydawać na pierwszy rzut oka czemś dziwacznem, zwłaszcza tym, którzy nie mieli wiele do czynienia z chłopcami — posiadają jednak one pewną wartość, leżącą w ich podłożu jako korektywa samopoczucia.

Jeżeli chcecie n. p. utrzymać karność między chłopcami, ich szumiąca energja wymaga od czasu do czasu upustu czy klapy bezpieczeństwa. Taniec wojenny dostarcza takiego upustu, ale w pewien zdyscyplinowany sposób. Stanowi on także atrakcję dla dzikich duchów, których nigdy nie zdoła skupić gromada spokojniejszych chłopców". (Sc. f. B. 51).

Metoda wyżej opisana wytwarzania nastroju opiera się na instykcie naśladownictwa, jest w dużym stopniu metodą sugestji i apeluje do wyobraźni młodzieży. Trzeba sobie przedstawić, wyobrazić o ile to dokładnie możliwe, życie tych ludów i ludzi, których ma się naśladować.*)

Wyobraźni przypisuje Baden-Powell dużą rolę w wychowaniu.

„Chłopcy są pełni wyobraźni i lubią odgrywanie ról w większym stopniu niż chcą to okazać. Wszystko, co macie zrobić będzie polegać na liczeniu się z tem i na zaspokojeniu tej potrzeby. Lecz musicie traktować zupełnie poważnie wiele zabawnych sytuacyj, które mogą powstać; z tą chwilą, gdy śmiejecie się z takiej sytuacji, chłopcy zaraz uczują, że wszstko jest farsą i stracą wiarę na zawsze.

„Naprzykład, gdy nauczacie zastęp wydawania głosu zwierzęcia, które zastęp ma w godle, położenie graniczy ze śmiesznością, lecz jeśli harcmistrz pozostanie zupełnie poważny, chłopcy pracują z myślą że to jest „robota" (business)— a po wyuczeniu zawołanie staje się fetyszem— esprit de corps członków zastępu (Sc. f. B. 314)".

„Aby być na właściwej stopie dla otrzymania najlepszych wyników z chłopcami, musicie patrzyć na rzecz ich oczyma. Więc jeśli tak postanowiono, niech stodoła będzie i dla was. jak dla chłopców, zamkiem rycerskim, sadzawka morzem, ogród stepem, zapełnionym bawołami i czerwonoskórcami, a pobliski parów górskim wąwozem w którym są bandyci lub niedźwiedzie.

„Gdy tylko przyjmiecie ten pogląd okaże się, jak śmiertelnie nudną i marnotrawną wyda się wam tępa rutyna musztry, w którą popada skautmistrz, posiadający mało wyobraźni" (Sc. f. B. 314).

Ze zrozumieniem znaczenia wyobraźni i jej kształcenia w wychowaniu łączy się harmonijnie wysokie cenienie **przedstawień amatorskich**, jako środka wychowawczego, dlatego tu o tem wspominam.

Bacon powiedział, że „odgrywanie ról jest jednym z najlepszych środków wychowawczych— i można z nim całkowicie się zgodzić. Ono rozwija przyrodzone zdolności do naśladowania, wrodzony dowcip i wyobraźnię, co wszystko pomaga do rozwoju charakteru; a zarazem nauka historji i moralności wejdzie do ich umysłów daleko lepiej, gdy dzieci przyjmą role i same działają w wydarzeniach, niż przez długie kazania nauczyciela na ten sam temat" (Sc. f.B. 314).

Mówiąc o wywoływaniu i wykorzystaniu wychowawczem nastrojów, nie można pominąć wpływu ogniska obozowego. Nie zawsze ognisko jest tylko ośrodkiem „dzikich" tańców, zabaw i popisów, często humorystycznych. Zwykle nawet po rozhukanych przejawach młodzieńczej pogody i energji ognisko skupia myśli dokoła poruszonego przez kogoś poważnego tematu, potęguje uczucia wyższe, braterstwa skautowego, miłości ojczyzny i ludzkości. Ten nastrój ogniska trudno opisać. Bouffał*) mówi o magicznym wpływie ogniska obozowego, w którem ludzkość od niepamiętnych czasów upatrywała zawsze symbol światła, ciepła, obrony, przyjaźni, związków rodzinnych i dobrej rady. Istotnie wytłumaczyć wpływ ogniska można przedewszystkiem podświadomemi reminiscencjami w psychice naszej jego pierwszorzędnego znaczenia dla ludów pierwotnych i roli jaką ogień odegrał w dziejach kultury.

*) Pod względem podawania przykładów do naśladownictwa harcerstwo polskie poszło dalej, stawiając przed oczyma młodzieży nie ogólnikowe typy „rycerza", „pioniera cywilizacji", lecz bardziej konkretne, w postaci patronów drużyn, to jest zasłużonych Polaków, których sobie obierają drużyny na wzór do naśladowania. Ta myśl polska wzbogaca dziś skauting światowy, przez to, że Międzynarodowy Kongres Skautowy w Kopenhadze, po referacie o patronach drużyn, wygłoszonym przez Dra T. Strumiłłę, zalecił wszystkim organizacjom skautowym rozważenie wprowadzenia patronów w drużynach ich organizacyj Obecnie Dh Strumiłło pracuje nad książką, w której będą zebrane życiorysy najznakomitszych postaci świata, typów skautowych, godnych naśladowania.

Zjazd Łódzki.

Zebranie wspólne konferencyj instruktorek i instruktorów.

W dniu 28-30-grudnia 1925 r. odbyły się w Łodzi Konferencje starszyzny harcerskiej. Obie Konferencje razem zgromadziły 269 uczestniczek i uczestników w tem: 87 druhny, 182 druhów. Członków K. P. H. 20. Z poszczególnych chorągwi przybyło harcerek: Białystok 5, Katowice 2, Lwów 3, Łódź 45,

*) B. Bouffał, Boy Scouts, str. 21.

Kowel—Sosnowiec 9, Warszawa 10, Wilno 3, Włocławek 2,—harcerzy: Białystok 9, Brześć 4. Kraków 3, Katowice 2, Kielce 3, Lublin 9, Lwów 2, Łódź 66, Kowel 11, Poznań 6, Płock 1, Radom 5, Sosnowiec 18, Włocławek 5, Warszawa 18, Wilno 2. Przewodniczył zebraniom wspólnym dh. prezes Tadeusz Kamieński. Nabożeństwo odprawił ks. Biskup Tymieniecki, który też zaszczycił swą obecnością inauguracyjne zebranie, w którym wzięli również udział przedstawiciele władz, administracyjnych, szkolnych, wojskowych i samorządowych.

Dh. prezes Kamieński, witając uczestników zjazdu i przedstawicieli władz, podkreślił doniosłość pracy Harcerstwa nad wychowaniem młodzieży. Następnie przemawiali: w imieniu M. S.Wojsk p. pułkownik Iwanowski, podnosząc konieczność unormowania, rozszerzenia i podniesienia poziomu pracy Z. H. P. nad przysposobieniem wojskowem, — w imieniu Rady Miasta p. prezes Fichna, życząc jak najlepszego rezultatu obrad i zaznaczając, że harcerskie hasło czuwania na zajętem stanowisku staje każdemu obywatelowi przed oczyma w obecnych ciężkich warunkach bytu Państwa Polskiego.

Na wspólnych zebraniach były 3 referaty Dh. harcm. St. Sedlaczek wygłosił referat: „Prawo jako wyraz ideologji", mówiąc w pierwszej części „o ideologji skautingu" a w drugiej—o rozwoju ideologji harcerskiej w Polsce i jej ujęciu w Prawie i w uchwałach Zjazdów. Po odczytaniu referatu d-hny Uklejskiej: „Charakter harcerski i drogi do jego osiągnięcia". otwarto dyskusję nad obu referatami razem; zabierał w niej głos liczny zastęp uczestników. W dyskusii poruszono sprawę popierania przemysłu krajowego, uprawy miesięcy prawa, sprawności, prób harcerskich, konkursów i zawodów, pism harcerskich, apolityczności Harcerstwa i inn. Trzeci referat na plenum wygłosiła d-hna Martynowiczówna „Duch obywatelski w wychowaniu młodzieży", Referat spowodował b. ożywioną dyskusję na temat metod wychowania młodego pokolenia. Zjazd zakończono uchwaleniem szeregu wniosków, mających charakter opinjodawczy; są one w innem miejscu wydrukowane w „Harcmistrzu".

Odprawa Komendantów Chorągwi.

Podczas Konferencji Instruktorskiej w Łodzi odbyła się Odprawa K. Chorągwi, na której omawiano sprawę prowadzenia P. W. przez Harcerstwo, obozów letnich p. w. i harcerskich. Komendanci podali do wiadomości terminy różnych zamierzeń chorągwi na rok 1926, jak kursy, zloty, zjazdy i. t. p, zastanawiano się nad sposobem urządzenia obchodu Piętnastolecia Harcerstwa i załatwiono kilka drobniejszych spraw bieżących. Na odprawie obecni byli komendanci chorągwi: Łódzkiej, Kowelskiej, Sosnowieckiej, Włocławskiej, zastępcy komendantów chor: Brzeskiej, Lubelskiej, Płockiej, Poznańskiej, Wileńskiej Warszawskiej, Stołecznej. Nieobecność usprawiedli komendanci chr: Poznańskiej, Radomskiej, Toruńskiej, Warszawskiej, Stołecznej.

Zebranie starszyzny męskiej.

W Łodzi odbyły się 2 zebrania starszyzny męskiej. Na pierwszem po zagajeniu dha. St. Sedlaczka, otwarto dyskusję na temat prób harcerskich, w której uczestnicy licznie zabierali głos. Obrady dały obszerny materjał G. K. M. będzie on wykorzystany przy ustaleniu programu prób. Na drugiem zebraniu po referacie dha. ph. Wł. Czaplińskiego, obradowano nad przysposobieniem wojskowem młodzieży w Harcerstwie i przez Harcerstwo na innych terenach. Komisja zgłosiła na plenum kilka wniosków w sprawie P. W., nawołujących do czynniejszego zajęcia się przysposobieniem wojskowem.

Konferencja redaktorów.

Podczas Zjazdu Starszyzmy w Łodzi odbyła się Konferencja redaktorów, która w rezultacie swych obrad przedstawiła na plenum zjazdu wniosek zalecający wszystkim drobnym pisemkom zlikwidodanie się, i poparcie wydatniejsze pism poważniejszych i centralnych Związku. W obradach wzięło udział 11 przedstawicieli pism.

Odprawa Komendantek Chorągwi.

Obecne były Komendantki Chorągwi: Białostockiej, Katowickiej, Wileńskiej, Włocławskiej, Łodźkiej i Lwowskiej; nieobecne, ale usprawiedliwione, Warszawskiej i Sosnowieckiej, nieobecne i nieusprawiedliwione Brzeskiej, Krakowskiej, Lubelskiej, Kowelskiej, Poznańskiej i Toruńskiej: Omawiano sprawę kwalikacji drużyn w związku z nowym projektem opracowanym przez G. K. M. Ustalono, że G. K. Ż., opierając się na dyskusji oraz uwagach, które obecne na odprawie K. Chor. obowiązują się nadesłać przed 1. II. 26 r.—opracuje projekt nowy. W związku z tem kwalifikacja drużyn w tym roku—będzie opóźniona. Następnie załatwiono szereg spraw bieżących.

Zebranie starszyzny żeńskiej.

Omawiano doświadczenia obozowe z lata—1925 roku. Wyłoniła się żywa wymiena zdań. Ustalono, że ruch obozowy stale wzrasta i staje na coraz wyższym poziomie tak, że niektóre Chorągwie stają przed zagadnieniem—konieczności zróżniczkowania nietylko kursów i obozów instruktorskich, ale nawet obozów drużyn. Uchwalono, że pożądane, aby przy kursach—były organizowane kolonje drużyn jako teren obserwacyjny i doświadczalny. Żywe zainteresowanie wzbudziły obozy na terenie Korpusu Ochrony Pogranicza. Następnie poruszono sprawę zorganizowania w lecie 1926 r.—harcerskiego obozu przysposobienia wojskowego — prosząc G. K. Ż. aby to urzeczywistniła w porozumieniu z Komendami Chorągwi.

Dn. 31. XII. 25 r.—Obecnie tylko mianowane instruktorki. Omawiano szereg spraw w związku z obsadzeniem stanowiska Naczelniczki Głównej Kwatery Żeńskiej. Przyczem ustalono jednomyślność pomiędzy gronem instruktorek a G. K. Ż. we wszystkich zasadniczych sprawach pracy harcerskiej.

STRESZCZENIE REFERATU

„O ideologji skautingu".

Poglądy etyczne Baden-Powella oparte są o zasady chrześcijańskie. Dobrem najwyższem jest Bóg; tem, co człowiek najlepszego może uczynić, jest przyczynianie się do realizowania woli Bożej na ziemi. Bóg jest miłością. Wolą Jego jest szczęście ludzkości. Warunkiem (czy skład-

nikiem) szczęścia ludzkości jest szczęście poszczególnych narodów i szczęście jednostek.

Warunki osiągnięcia szczęścia są następujące:

1) posiadanie i rozwijanie pewnych cech fizycznych i psychicznych (doskonalenie się),

2) posiadanie wyższych ideałów,

3) zorganizowanie ogniska domowego i stałego zarobku,

4) służba bliźnim, Ojczyźnie, ludzkości,

2) „sportowe traktowanie życia", t. j. traktowanie przeszkód życiowych, jak przeszkód sportowych, które są po to, aby je pokonywać.

Szczęście narodu polega na osiągnięciu warunków swobodnego rozwoju i pełnienia misji dziejowej narodu wśród ludzkości.

Szczęście ludzkości polega na osiągnięciu warunków swobodnego, pełnego rozwoju wszystkich ludów. Najważniejszym warunkiem tego jest pokój, którego znów warunkiem jest zastąpienie strachu, jako motywu działania ludzi i ludów — przez miłość.

Kto spełnia tu na ziemi obowiązki t. j. czyny możliwie najlepiej przyczyniające się do realizowania szczęścia, może spodziewać się nieba. Dążenie do szczęścia na ziemi nie sprzeciwia się celom wiecznym człowieka, przeciwnie, należy dbać o dobrze zrozumiane szczęście ziemskie.

Złe jest to, co przeszkadza osiągnięciu szczęścia. Najważniejsze złe rzeczy są w samym człowieku: jego wady psychiczne i braki fizyczne. Zła zewnętrzne mogą mącić szczęście, ale człowiek może im przeciwstawić swój zasadniczy pogodny „sportowy" nastrój i swoje nastawienie ku „służbie".

Numer obecny wydajemy jako podwójny ze względu na opóźnienie styczniowego spowodowane chęcią umieszczenia uchwał Konferencji Łódzkiej.

Wskazówki dla drużynowych.

Propaganda wstrzemięźliwości.

Luty jest miesiącem poświęconym przez stowarzyszenia abstynenckie propagandzie wstrzemięźliwości. 2 lutego 1926 ma być „Dzień wstrzemięźliwości i ofiary". Harcerstwo winno wziąść w nim udział. Ks. Gałdyński (Związek Katol. Abstynentów „Wyzwolenie", Poznań, Marcinkowskiego), proponuje Harcerstwu następujące czynności:

1) urządzenie nabożeństwa na intencję walki z alkoholizmem z stosownem kazaniem ze strony ks. kapelana.

2) udział w nabożeństwie ze sztandarem i ew. wspólną komunją św.

3) inicjowaniu ew. pochodu manifestacyjnego po miastach ze stosownemi transparentami: „Precz z pijaństwem". „Przyszłość należy do narodów trzeźwych". „Trunki są powolną trucizną dla dorosłych, a silną dla młodych". „Żądamy przestrzegania ustawy przeciwalkoholowej" i t. p.

4) urządzenie wieczornicy lub wykładu z przezroczami i ew. składkę na walkę z alkoholizmem.

Wykłady możnaby urządzać przez cały luty, jako miesiąc propagandowy. Składka służyłaby na pokrycie kosztów i na ew. zakup książek treści przeciwalkoholowej dla bibljotek harcerskich. Uwaga: Składnica abstynencka—Poznań, Al. Marcinkowkiego 1. służy okolicznościowemi wierszami i przezroczami z objaśnieniami — 5 gr. od szkła, 5 zł. za aparat elektryczny, spirytusowy lub karbidowy.

O ile na miejscu istnieje oddział „Wyzwolenia" lub Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej byłoby pożądane dążyć do porozumienia i wspólnego wystąpienia. Oddziały Zw. Abstynentów w Zach. Polsce otrzymały od swoich władz odpowiednie wskazówki i jest możliwe, że się zwrócą tu i ówdzie same do drużyn.

Dla ułatwienia podajemy Wam spis tabel, obrazów, broszur i książek, które dopomogą w uświadomieniu naszych druhów o szkodliwości alkoholu — i w propagandzie.

TABELE i OBRAZY — na ściany sal zebrań i poczekalni, dla szkół i innych publicznych instytucyj! — Mała wystawa przeciwalkoholowa.

(zapas bardzo ograniczony!)	zł.
1. Alkoholizm poszczególnych krajów w latach 1919—22. 68×100 cm.	1,50
2. Alkoholizm a choroby umysłowe w Szwajcarji. 68×100 cm.	1,50
3. Alkoholizm rodziców a moralne zdziczenie dzieci 68×100 cm.	1,50
4. Śmiertelność z powodu zapalenia płuc a alkohol. 68×100, ...	1,40
5. Alkoholizm a pobieranie wsparcia 33×46 .	0,30
6. Czy zakaz niedzielny może zmniejszyć zbrodniczość. 54×46.	0,30
7. Czy zakaz niedzielny może zmniejszyć pijaństwo. 33×46	0,30
8. Nietrzeźwi umieszczeni w szpitalu m. w Poznaniu w r. 1924. . . . . 46×33 cm.	0,30
9. Ilu alkoholików przyjęto po raz I do zakładów dla umysłowo chorych w latach 1910—1922 w Norwegji, Szwecji, Balgji, Szwajcarji, Monachjum 34×21	0,30
10. Głosowanie gminne w Danji. 65×48 . . .	0,50
11. Wydatki kas samorządowych wywołane przez alkoholizm. 35×·5	0,30
12. Spożycie piwa w 22 krajach(1919—22) 35×45	0,30
13. „ wina „ „ „	0,30
14. „ wódki „ „ „	0,30
15. „ 100% alkoh. „ „ „	0,30
16. Serja 8 obrazów 20×25 à 10 gr.	0,80
(Szczęście rodzinne. — Źli przyjaciele.— Ciężko zapracowany grosz zostaje w szynku. — Szczęście domowe stracone — Zbrodnia pod wpływem wyskoku. — Przed sądem. — Obłęd pijaka. — Rodzina pijaka).	
17. Serja 6 tabel statystycznych 100×68 à 2,00	10,00
a) Ile alkoholu — trucizny — zawierają napoje alkoholowe?	
b) Alkohol a praca umysłowa.	
c) „ a zbrodnia.	
d) „ „ „ w b. dzielnicy pruskiej.	
e) „ „ poranienia niebezpieczne.	
f) „ „ zwyrodnienie.	
g) Rodowód rodziny pijackiej.	
18. Spowiedź 32×50	0,50

Adresować należy: *Składnica Abstynencka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1.*

Telefon Nr. 10-45 — P. K. O. Nr. 200-424.

GŁOSY i ECHA.

„Głosowi Prawdy".

„W obcowaniu z ludźmi pragniemy widzieć prostotę, szczerość i prawdomówność... głosimy hasło poszanowania cudzych przekonań, oraz rycerskiego traktowania przeciwników".

Deklaracja etyczno-społeczna „Stowarzyszenia Harcerskiego Studentów w Warszawie", art. IX.

P. Władysław Sieroszewski, przewodniczący „Stowarzyszenia Harcerskiego Studentów w Warszawie",*) zamianował się cenzorem ideologji Związku Harcerstwa i osądził nas, że upadliśmy i zeszli na bezdroża, a wszystkiemu winna „grupa ludzi" (zapewne masonów) „która dla sobie wiadomych, a dla ogółu zatajonych celów zdołała opanować naczelne (przedewszystkiem w harcerstwie męskiem) stanowiska, usuwając starych i ideowych pracowników".

Symptomem tego upadku ideowego — według p. Sieroszewskiego — są „Harcerskie troski" J. Starzeńczyka i stosunek „władz harcerskich" do tej książki.

Nie mam w tej chwili możności krytyce p. S. przeciwstawić własną krytykę „H. T." i sprostować jego zupełnie swoisty sposób streszczania książki. W „Harcmistrzu" pisał o niej w lutym 1925 r. dh. Jan Grabowski, podkreślając zalety, ale ostro wytykając wady. Bardzo przychylnie ocenił ją dh. prof. Strumiłło w „Głosie Lubelskim". Redakcja „Harcmistrza" chciała wykorzystać „H. T." dla wywołania dyskustji na temat ideologji harcerskiej, ogłaszając konkurs (kwiecień 1925). Pisaliśmy wtedy: „H. T." wzbudziły duże zainteresowanie — i różne echa, przyjazne — jak dha Grabowskiego — i wręcz wrogie. Faktem jest, że jest to pierwsza duża powieść harcerska, której autor usiłuje przedstawić całokształt ideologji harcerskiej... może oddać znaczne usługi wpuszczona w myśli, jak szczupak między ospałe karpie, dla rozruszania.

„Praca konkursowa ma przedewszystkiem odpowiadać na pytania: Czy ideologja autora „H. T." jest zgodna z ideologją Harcerstwa" (w oryginale tłustym drukiem). „Jeśli nie, to o ile i dlaczego?"

P. Sieroszewski pisze: „Jak się władze harcerskie wobec tej skandalicznej książki zachowały? Czy wezwały autora przed sąd organizacyjny? Czy wprost wyparły się wszelkiej z nim łączności? Nie! „Harcerskie troski" uznane zostały za „pierwszą powieść harcerską", a gwoli ich spopularyzowania rozpisano konkurs na najlepszą krytykę".

Wygląda z tego, jakby to władze harcerskie uznały „H. T." za jakieś oficjalne swoje wydawnictwo! Skąd takie wnioski p. cenzorze? Czy temat konkursu istotnie wskazuje na to, że redakcja „Harcmistrza" ogłosiła go „gwoli" spopularyzowania książki?

Skąd nagle taki zapał do cenzury i tamowania swobody słowa? Do wyklinania autora? Inaczej to ongiś bywało.

St. Sedlaczek.

*) Stowarzyszenie to nie należy do Z. H. P. i nieprawnie używa nazwy „Harcerskie".

Z WYDAWNICTW.

Anatol Minkowski, ppłk. **Obozy letnie P.W.** przewodnik dla instruktorów i kierowników P. W. oraz do użytku wychowawców, opiekunów i rodziców przysposobiającej się wojskowo młodzieży, Warszawa 1925, „Biblj. Sportowa Stadjonu" Nr. 3, 208 × 115, str. 24 i 2 tablice statyst.

Zasłużony i niestrudzony w pracy nad rozwojem p. w., jego faktyczny kierownik na terenie M. S. Wojsk., zebrał tu w treściwej formie najważniejsze informacje o obozach p. w. Rozdział I. „Zadania wychowawcze" rozpoczyna się od krótkiego wstępu historycznego, słusznie bardzo przypominającego zasługi Sokolstwa małopolskiego dla tej sprawy, oraz rolę Harcerstwa w rozwoju obozownictwa. Charakterystyka zadań metod p. w. młodzieży, oparta o zacytowane dokumenty urzędowe (rozkazy) jest trafną i odpowiadającą i naszym poglądom analizą ewolucji jaka się odbyła w poglądach sfer wojskowych na ideały wychowawcze wojskowe pod wpływem doświadczeń wielkiej wojny, choć krótka — umacnia nas w mniemaniu o zgodności poglądów. „Niezaprzeczoną jest tezą, że ideały wychowawcze wojskowe w bardzo silnym stopniu zbliżyły się do ogólno-wychowawczych ideałów — i niema potrzeby traktowania ich odrębnie". Linja tego zbliżenia to wspólne dążenia pedagogów i wojskowych do pogodzenia „zasady karności, którego wymaga każde zorganizowane społeczeństwo, z jednoczesnym rozwojem indywidualności jednostki, jej inicjatywy, samodzielności i poczucia wolności".

Stosukowo dużo uwagi poświęca autor współpracy pedagogów i wojskowych, wskazując jak w istniejacych dziś formach regulaminowych ta współpraca ma się kształtować. Rozdział II mówi o „Programie i metodzie". Tu podkreślono bardzo mocno oparcie p. w. na wychowaniu fizycznem, grach, zawodach, z unikaniem „drillu". „W marszach dla ożywienia uczniów stosować śpiew, nie wprowadzać zaś nigdy dla nadania uroczystego i poważnego wyglądu kolumny zakazów rozmów, kroków ćwiczebnych, defilad z bronią etc.".

„Zajęcia jednego dnia mają być nie rozłożone na poszczególne lekcje—„godziny" ćwiczeń czy wykładów, ale mają stanowić w większej części pewną całość, składającej się z tak z elementów ćwicz. fiz., gier, zabaw, jak związanych z tem ćwicz. polowych, wykładów-pogawędek, skupiającą się koło głównego momentu n. p. służby polowej, ćwiczeń bojowych czy zawodów. Poszczególne części zajęć dnia muszą wynikać możliwie jedne z drugich, mają być powiązane w pewien koncentryczny (może skoncentrowany?—St. S.) program dnia...".

Te postulaty, które także stawiamy naszym obozom harcerskim (zwłaszcza prof. Strumiłło)—to zasadnicze postulaty wychowawcze, nie łatwe niestety do zrealizowania.

Krótki III rozdział traktuje o organizacji obozów Ciekawy jest IV „Wyniki w świetle statystyki". Nie streszczamy go na razie oczekując ogłoszenia jeszcze statystyki za rok 1925, której broszura jeszcze nie obejmuje.

St. S.

Śpiewnik kościelny z nutami i modlitewnik do użytku młodzieży szkolnej oprac. ks Dr *Gerard Szmyd*, wyd. zakł. Ossolińskich, Lwów 1926. 94 × 65, str. 358, cena w płóc. opr. 5 zł. Na dobrym papierze, pięknie wydana książeczka, ze względu na swój dobór pieśni i modlitw, jest ze wszechmiar godna rozpowszechnienia. Młodzieży i starszyźnie harcerskiej poszukującej książeczki do nabożeństwa nasz stary Druh, ks. Kapelan Chorągwi Lwowskiej, piękny uczynił podarek.

St. S.

„Bibljoteka harcerska". Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu przychodzi nam w pomoc, podejmując się wydawania książek i broszur harcerskich pod powyższym zbiorowym tytułem. W druku są gawędy O. Jacka Woronieckiego. Szkoda tylko, że mało czytamy, pisze bowiem do Naczelnictwa Zarząd księgarni: całem sercem życzliwi jesteśmy ruchowi harcerskiemu, jednak z żalem stwierdzić musimy, iż wydane dotychczas przez nas podręczniki harcerskie nie cieszą się zbytnim pokupem".

Łaganowski, **Przez lądy i morza,** (cz. II wypisów geogr, p. t. „Ziemia w opisach i obrazach") M. Arct — Warszawa 1925. W oprawie zł. 9.20, bez opr. zł. 8.— Czyta się tę książkę jednym tchem, wędrując myślą po wszystkich lądach i morzach świata.

O Bolesławie Chrobrym (w tym roku wypada 1000 letnia rocznica jego koronacji!) mamy do zanotowania 2 książeczki (wyd. M. Arcta): *Białynia*, **Bolesław Chrobry** zł. —.80 i *Mossoczowa*, **O królu Bol. Chrobrym przedziwna historja** zł. 1.— Jest rzeczą niezbędną, aby każda drużyna urządziła obchód 1000 lecia koronacji,— wymienione książeczki oddadzą organizatorom ogromne usługi.

T. M.

M. Kaczorowski. — **Oszczędność źródłem dobrobytu i bogactwa.** Maleńka ta, 16 zaledwie stronic licząca, broszurka ta w jaskrawy sposób na przykładach wykazuje — ile tracą ludzie nie oszczędzające Np. gdyby każdy mieszkaniec Rzeczypospolitej odkładał codziennie tylko 2 grosze, co nie byłoby trudne nawet — dla najbiedniejszych — utworzyłoby się w ciągu jednego roku— 182,4 miljony zł. oszczędności! —

W roku, którego hasłem ma być między innemi oszczędność — broszurka p. Kaczorowskiego może się stać prawdziwie pomocną drużynom, przeprowadzającym akcję oszczędnościową.

Korespondencja Redaktora

Dh. W. K, op. 7 D. w Strzemieszycach. Przesyłam „Harcerzowi".

Dh. Kreiner, Kraków. Pójdzie na wiosnę.

O. Ż. Pójdzie wkrótce.

Ofiary na wydanie „Harcmistrza" poświęconego służbie Bogu złożyli w dalszym ciągu: ks. P. Tochowicz (Kielce) — 40 zł.; ks. Wł. Muszalski (Radom) — 10 zł.; ks. Preys (Bygdoszcz)—10 zł.; M. Kołowrocki (Radom) 30 zł.; ks. J. Sobczyński (Sosnowiec) — 35 zł. Serdeczne podziękowanie za te ofiary składa

Redakcja.

Wyciąg ze sprawozdania Działu Skarbowego Naczelnictwa Z. H. P. za okres od 1.X do 31.XII 1925 roku.

1.	Składki członków czynnych	856.—
2.	„ „ współdziałających	568.—
3.	Pogłówne młodzieży	3.775.22
4.	Wpisowe drużyn	280.—
5.	Dziesięcina Zarządów Oddziałów	361.89
6.	Na pokrycie niedoboru za r 1924	100.—
7.	Wpłaty Kół Przyj. Harc.	210.—
8.	„ Kół. Starsz. Harc.	5.—
	Razem wpłynęło	6.156.11

Członkowie czynni, którzy wpłacili składkę.

Druhny: za rok 1924. 116. H. Kurkowska, 117. W. Maleszewska, 118. H. Paszkiewiczówna, 119. E. Pniewska, 120. M. Szymańska, 121. W. Wołkówna.

Za rok 1925. 14. M. Pawlikowska, 15. R. Błeszyńska, 16. M. Bugajska, 17. Z. Balówna, 18. J. Brzezińska, 19. A. Sandomierska, 20 W. Chmielewska, 21. J. Chojnacka, 22. W. Chodkowska, 23. Z. Callierowa, 24. A. Cybulska, 25. A. Daszkiewiczówna, 26. S. Dzięciołówna, 27. H. Eckstejnówna, 28. J. Falkowska, 29. Z. Galewska, 30. J. Grochowska, 31. J. Górska, 32. I. Gründlowa, 33. E. Gulbinowa, 34. F. Ignatowiczówna, 35. S. Jakubowska, 36. H. Janczewska, 37. E. Jaroschówna, 38. M. Jasińska, 39. K. Kamieńska, 40. F. Kasprzykówna, 41. W. Keniżanka, 42. I. Kliszczyńska, 43. Z. Kozłowska, 44. J. Kuleszanka. 45. J. Kuligowska, 46. W. Knotówna, 47. O. Kordecka, 48. H. Kurkowska, 49. K. Kadenacówna, 50. E. Lipska. 51. K. Lublinerówna, 52. J. Luśniakówna, 53. M. Lisowska, 54. W. Maleszewsaa, 55. W. Martynowiczówna, 56. E. Mielnikówna, 57. M. Nowicka, 58. T. Nowakowska, 59. J. Paszkowska, 60. H. Paszkiewiczówna, 61. J. Pogorzelska, 62. E. Pniewska, 63. Z. Podhorska, 64. J. Rzadkiewiczowa, 65. J. Sagańska, 66. M. Skorupska, 67. W. Stabrowska, 68. E. Strebejkówna, 69. H. Smoluchowska, 70. Z. Samborska, 71. M. Szymańska, 72. E. Tomczykówna, 73. E. Tomaska, 74. Z. Tworkowska, 75. J. Tworkowska, 76. B. Tocholska, 77. E. Węglarzówna, 78. Z. Wilczyńska, 79. K. Wicińska, 80. Z. Wocalewska, 81. W. Wołkówna, 82. M. Zaarówna, 83. M. Zielonacka, 84. J. Zienkiewiczówna, 85. J. Zwolakowska.

Za rok 1926. 1. A. Sandomierska, 2. J. Jaworska, 3. I. Kliszczyńska, 4. Z. Podhorska, 5. H. Śliwowska, 6. H. Smoluchowska, 7. M. Zielonacka.

Druhowie: za rok 1924. 231. W. Cywiński, 232. H. T. Kossakowski, 233. P. Roszkowski.

Za rok 1925. 66. A. Balcerek, 67. Z. Błędowski, 68. J. Bujakowski, 69. Z. Choliński, 70. B. Chrostowski, 71. F. Cieśla, 72. Z. Czarnomski, 73. J. Czachowski, 74. W. Cywiński, 75. W. Ćwikiel, 76. J. Dmochowski, 77. K. Dobiński, 78. J. Giertych, 79. J. Gołąb, 80. K. Gorzkowski, 81, K. Grochowski, 82. J. Grzesiak Czarny, 83. J. Horodeński. 84. W. Janke, 85. J. Jasiński, 86. W. Jarmułowicz, 87. W. Jurkowski, 88. S. Kuta-Kaliński. 89. A. Kamiński, 90. H. Kapiszewski, 91. T. Karasiewicz, 92. J. Kłodawski, 93. K. Kossewski, 94. H. T. Kossakowski, 95. Z. Kraczkiewicz, 96. W. Krakowiecki, 97. C. Krassowski, 98. A. Krauze. 99. F. Kruszewski, 100. J. Krysiński, 101. S. Kuchta, 102. A. Kwaśniak, 103. C. Kączkowski, 104. E. Leśny, 105. A. B. Lewiński, 106. ks. M. Luzar, 107. M. Łętowski, 108. S. Łopatecki, 109. E. Matuszkiewicz, 110. J. Marżysz, 111. E. Meissner, 112. K. Mrózek, 113. I. Mrugalski, 114. T. Mul. 115. E. Muszalski, 116. S. Najder, 117. S. Nowaczyk, 118. A. Nowak, 119. W. Nowak, 120. A. Opalańczuk, 121. S. Piekarski, 122 J. Piotrowski, 123. B. Polkowski, 124. M. Polkowski, 125. P. Puciata, 126. P. Roszkowski, 127. S. Rysiak, 128. K. Skorupski, 129. K. Skup, 130. J. Skwarnicki, 131. K. Sługocki, 132. W. Sosnowski, 133. S. Sowiński, 134. A. Starzyński, 135. J. Stawecki, 136. J Stróżyński, 137. W. Szczygieł, 138. S. Szletyński, 139. S. Szyszkowski, 140. H. Śniegocki, 141. J. Tybrówski, 142. J. Wąsowicz, 143. L. Więckowski, 144. E. Witkowski, 145. O. J. Woroniecki, 146. Z. Wróblewski, 147. K. Zajda, 148. K. Załęski, 149. K. Żydowicz.

Za rok 1926. 1. J. Bujakowski, 2. M. Dybczyński, 3. J. Grzesiak Czarny, 4. M. Jarzymowski, 5. Z. Kleszczyński, 6. A. Krauze, 7. B. Łucznik, 8. ks. W. Paulus. 9. ks. K. Pónka, 10. J. Remiszewski, 11. W. Sawicki, 12. J. Skwarnicki.

Korespondencje.

Z CHORĄGWI ŚLĄSKIEJ.

(Drukujemy, mimo późnego nadesłania (22. I. 26), ze względu na trwającą aktualność poruszonych zagadnień i celem zainteresowania szerszych sfer opiekunów, a pobudzenia komend do zajęcia się sprawami opiekuństwa).

Na szczęśliwą myśl wpadła Komenda Ch. Śląskiej wzywając na doroczny zjazd harcerski (12 listopada 1925 r.) do Katowic i opiekunów drużyn. Szkoda tylko, że zjazd nie był należycie obmyślony, przez co nie przyniósł takiego pożytku, jakiego się Komenda spodziewała.

Program zjazdu, prócz rzeczowego i zajmującego sprawozdania z dokonanych czynności Komdy w r. 1925. zawierał parę odczytów o treści znanej opiekunom, dlatego też słusznie zażądali, aby ich obrady rozpocząć niezależnie od obrad zjazdu drużynowych i przybocznych. Żałować należy, że Komda nie urządziła jakiego wykładu dla opiekunów. Wielu z nich — jako niefachowców, którym opiekę nad drużynami narzuciły rady pedag. szkół — chętnieby i z pożytkiem wysłuchało referatów na temat: „Skauting, jako system wychowania i jego metody" lub „Organizacja i regulamin organizacyj harcerskich". Komda winna się liczyć z tem, że nie każdy „opiekun z musu" ma czas i chęć studjowania podręczników.

Brak planu obrad okazał się zaraz na wstępie konferencji opiekunów. Obrady te były raczej szeregiem zapytań lub zażaleń pod adresem Komd harcerskich, i to dość chaotycznie je podawano. Całym rezultatem zjazdu była wystosowana do Komdy Chor. prośba, aby ta specjalnym pismem zechciała przez Komdy hufców, przypomnieć drużynom o prawach i obowiązkach względem opiekunów i pouczyć o stosunku do władz szkolnych.

W toku obrad wysunęła się kwestja: czy opiekun jako odpowiedzialny wobec władz nadzorca. a czasem wobec braku pełnoletnich i wyszkolonych drużynowych — faktyczny instruktor — posiada i uprawnienia np. w zakresie karnym? (wydalanie z drużyn). Przytaczano wypadki, że drużynowi, albo inni służbowi, nie tylko, że zarządzeń

opiekunów nie wykonali, ale niejednokrotnie ich wykonaniu wprost się opierali, stojąc na stanowisku, że podlegają rozkazom tylko Komd harcerskich, a cóż dopiero opiekunów, którzy zazwyczaj nie są nawet harcerzami. Przytaczano konkretne wypadki opieszałości czy niesumienności harcerzy, które przyniosły szkodę nawet drużynie. Komda stanęła na stanowisku (nielogicznym zresztą, ze względu na odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w drużynie, na barki opiekuna rzuconą), że prawo wydalania z drużyn i karania w jakiejkolwiek formie, mają tylko Komdy harcerskie, które opinje opiekunów co do poszczególnych wypadków będą uważały za decydujące. A więc, wydalenie, choćby z pożytkiem dla drużyny, musi się odwlec, aż do odpowiedzi Komdy, a kara zależeć ma od drużynowego 16 lub 17-letniego chłopca! Wielu z obecnych na ten punkt patrzenia Komdy się nie zgadzało; dyskusje na ten temat przerwano ze względu na krótkość czasu a mnogość interpelacyj.

Sądzę, że ta sprawa jest zbyt ważną, aby ją zbywać milczeniem, a zapatrywanie Komdy Ch. Śl. podkopuje faktycznie wobec drużyn powagę opiekunów. Na to stanowisko mógłby się od biedy zgodzić opiekun doradca, jeśli drużyna ma fachowego starszego kierownika, ale nie opiekun-instruktor, który często ma w swoich drużynach (przygotowawczych zwłaszcza) harcerzy tylko z imienia.

Rozumiemy, że Komda Ch. stojąc na takim stanowisku, broniła jedności władz organizacji; obawiamy się tylko, aby się to nie odbiło źle na wartości drużyn, albo nie zniechęciło oddających się pracy harcerskiej opiekunów, którzy przecież w dobrej myśli i tylko z konieczności wykluczenie stosują, którzy zaś pozbawieni tego środka opiekować się będą tylko dla oka, nie chcąc swej powagi na szwank narażać.

Sądzę, że dopóki nasze Harcerstwo nie wyszkoli instruktorów-wychowawców, nie może (dla swego dobra) myśleć o uniezależnieniu organizacji od szkolnictwa. Sądzę, że każdy opiekun (zwłaszcza sam pedagog) na tem polu najwięcej zdziałać potrafi i uchronić drużynę od wpływu jednostek nieodpowiednich.

Ta kwestja wymaga rozpatrzenia i rozważenia, dlatego ją szerzej zamieściłem, ufając, że powołani opowiedzą się w tej materji jasno — Naczelnictwo zaś poda od siebie (pamiętając o obowiązkach opiekunów) wyraźne instrukcje.

Formalnym już błędem zjazdu było podanie uchwał opiekunów pod głosowanie całego zjazdu (nieletnich drużynowych i przybocznych). Na szczęście delegatka Z. H. P. dhna Wilczyńska — przewodnicząca zjazdu — dała się przekonać o niestosowności tego kroku, i uchwały, jako prośba stosowana do Komdy, głosowania uniknęły.

Z uznaniem należy wspomnieć, że sprawozdanie z działalności Chorągwi złożone przez Komendantkę dhnę Jordanównę było rzeczowe i trzeźwe. Optymizm zapalonej pracowniczki ustąpił na korzyść realnego rachunku. Plan pracy na rok 1926 będzie w zasadzie możliwy do przeprowadzenia, chyba że znów finansowe warunki realizacji jego oddalą. Komendantka była oklaskiwana hucznie, co się jej słusznie należało za pracę i wysiłki.

Uchwały zjazdu delegatów drużyn były w treści identyczne z uchwałami zjazdu tamtorocznego (brak sal, brak pomocy ze strony władz i społeczeństwa) i okazały dowodnie ciasny krąg patrzenia naszej młodzi harc. Rezolucje oczywiście, jak zawsze, były piękne, szumne i gorące i niewątpliwie szczere. Rzeczywistą korzyścią zjazdu było zetknięcie się i wzajemne poznanie się harcerzy z rozmaitych środowisk śląskich. *Jeden z opiekunów.*

Stały konkurs.

Rozszerzony zakres stałego konkursu, ogłoszonego w grudniowym numerze; nadsyłać można nie tylko plany zbiórek zastępu, ale i inne materjały dotyczące pracy w drużynie i zastępie. Za najlepszy artykuł nadesłany na konkurs w miesiącu Redakcja przeznacza nagrodę.

V-ta Cieszyńska D. H. otrzymuje w upominku „Książeczkę Harcerza" za artykuł „Jak ułożono program pracy w naszej drużynie".

Ulgi kolejowe dla skautów. Sekretarjat generalny Ligi Narodów zwrócił się do władz polskich o poinformowanie, jakie ulgi przysługują zagranicznym wycieczkom skautowym na terenie Polski. Delegct Polski przy Lidze Narodów, minister pełnomocny p. K. Morawski powiadomił Ligę, że w Polsce są przyznane następujące ulgi: 1. Skauci, których organizacje należą do Biura Międzynarodowego w Londynie, korzystać mogą z 50 proc. zniżki na kolejach polskich przy podróżowaniu trzecią klasą w pociągach zwykłych, oraz na żądanie drugą klasą w pociągach pośpiesznych. Odpowiednie podania kierować należy do Min. Kolei w Warszawie za pośrednictwem polskich przedstawicieli dyplomatycznych zagranicą. 2. Podczas wakacyj uczestnicy wycieczek mogą korzystać z lokali szkolnych. 3. Uczestnicy wycieczek mogą korzystać z ulgowych wiz wjazdowych do Polski, mogą być nawet całkowicie zwolnieni od opłat wizowych (w sprawach tych należy również wnosić podania do przedstawicieli Polski zagranicą).

Wieści z Harbina. Harcerstwo w Harbinie rozpoczęło nowy okres intensywniejszej pracy od chwili reorganizacji przeprowadzonej przez ppułk. Jędrzejewicza nowego attaché wojskowego polskiego poselstwa w Tokio, którego przed jego wyjazdem z Warszawy we wrześniu, Naczelnictwo Z. H. P. upoważniło do wizytacji polskich środowisk harcerskich na Dalekim Wschodzie. Obecnie Hufiec składa się z drużyny męskiej im. Kaz. Puławskiego; drużyny żeńskiej im. kr. Jadwigi oraz plutonu wilczków, liczących razem 110 członków. Nowym kierownikiem na miejsce dha Łyska-Polańskiego który wyjechał do Polski, mianowany został dh Konstanty Symonolewicz. Na uroczystem otwarciu roku harcerskiego został wręczony Hufcowi sztandar przez prezesa „Gospody Polskiej" p. Nerhejma. Nowy Patronat powołany z grona nauczycielskiego Gimnazjum Państw. im. H. Sienkiewicza, z ks. Wł. Ostrowskim na czele przyczyni się z pewnością do pomyślnego rozwoju Hufca.

Zbiórki i wycieczki za miasto były dotąd utrudnione z powodu wrogiego stosunku młodzieży komunistycznej, ze strony której harcerze w mundurach narażeni byli na szykany oraz z powodu rozruchów w okolicy. Obecnie dzięki zarządzeniom policji chińskiej stosunki bezpieczeństwa znacznie się poprawiły.

Życzenia od harcerzy w Niemczech. Hufiec Harcerzy polskich w Berlinie, oraz I Męska Dr. H. w Wójtowej — wsi na Śląsku Opolskim, przesłały harcerzom w Polsce, w dniu Nowego Roku, życzenia największego powodzenia i pozdrowienia braterskie.

Skauting w Jugosławji został zorganizowany jeszcze przed wojną — rozwijał się jednak słabo. W ostatnich latach rozwinął się żywiołowo; według ostatnich danych (z r. 1925) liczba skautów dosięgła 6303 (w r. 1922 organizacja liczyła zaledwie 630 skautów) w pięciu okręgach i 82 drużynach. W roku 1924 organizacja uzyskała prawne ubezpieczenie munduru i odznak. Na rok bieżący zapowiedziany jest pierwszy ogólno-narodowy zlot skautów jugosłowiańskich.

Komitet Oszczędnościowy przy Min. Skarbu ma na celu redukcję budżetu na rok 1926 i wprowadzenie oraz propagowanie zasady oszczędności w całem społeczeństwie. Oszczędności będą również zaprowadzone w urzędach samorządowych. Komitetowi przewodniczy p. Moskalewski. Oszczędność — to hasło całego narodu podniesione przez rząd w imię jego wszechstronnego rozwoju gospodarczego.

Rząd—szkolnictwu polskiemu na obczyźnie. Rząd polski postanowił przyjść w pewnej mierze z pomocą szkolnictwu polskiemu w Harbinie i Brazylji.

Pierwszy poseł polski został wybrany do parlamentu czesko-słowackiego. Mandat ten piastuje dr. L. Wolf z Frysztatu na Śląsku Ciesz. — znany przyjaciel harcerstwa, jeden z założycieli organizacji „Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji".

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA. Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Tel. 266-75.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK. Sekretarz Redakcji: Lech GRABOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2, Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Tel. 145-54. Konto P. K. O. 536.

Polak — prezesem Rady Miejskiej w Kownie. P. K. Janczewski został już raz wybrany na to stanowisko, ale zrzekł się tegoż wobec szykan władz litewskich — obecnie jednak został powtórnie wybrany dużą większością głosów (35 przeciw 20).

Węgiel polski zdobywa sobie wciąż nowe rynki i bytu. Znaczne ilości węgla zakupiły zwłaszcza Szwecja z Danja.

Posłowie polscy w sejmie łotewskim. Podczas ostatnich wyborów do sejmu łotewskiego Polacy przeprowadzili dwóch posłów. Ogólna ilość Polaków na Łotwie, uprawnionych do głosowania, wynosiła 51.000.

Nauka polska w Gdańsku. Na politechnice gdańskiej utworzono lektorat języka polskiego. Równocześnie powstały w Gdańsku polskie wyższe kursy handlowe.

Pierwszą Polką piastującą urząd publiczny w Ameryce jest p. Marja Urbańska, wybrana do legislatury (sejmu stanowego) stanu Yersey City. P. Urbańska okazała wybitne zdolno ci organizacyjne, jako przewodnicząca polsko-amerykańskiego stowarzyszenia obywatelskiego.

Stosunki gospodarcze polsko-sowieckie ożywiają się z biegiem czasu. Wartość wywozu towarów polskich do Rosji wynosiła w r. 1925 około 6 miljonów dolarów. Blisko 120 firm polskich nawiązało stosunki z odbiorcami rosyjskimi. Według opinji Sowietów Polska stoi wobec możności całkowitego opanowania rynków zbytu w Rosji. Na szczególną uwagę zasługują dane statystyczne za grudzień 1925 r. Przybyło z Rosji do Polski 75 wagonów (rudy żelazne — 52 wagony, ryb — 20 wag. i kleju—3 wagony), wysłano zaś z Polski do Rosji 232 wagony towarów (tkaniny bawełniane — 77 wag., naczyń emaljowanych — 72 wag., maszyn i narzędzi rolniczych — 41 wag., parafiny — 24 wag., bydła — 3 wag., manufaktury — 2 wag., koni — 1 wag. i pozostałych różnych ładunków—12 wag.).

Ilość bezrobotnych w Polsce wzrosła ostatnio do liczby 318 tysięcy.

Wystawa polskiej pracy zagranicą ma być urządzona w lutym b. r. w Warszawie. Celem jej jest zainteresowanie szerszego ogółu społeczeństwa sprawą życia skupień polskich na obczyźnie. Materjały, zgromadzone na wystawę mają się stać zawiązkiem specjalnego muzem emigracji polskiej.

Co słychać w polskiem lotnictwie. W roku ubiegłym odbyto ogółem 70000 lotów (w r. 1924 — około 20000 lotów). Ilość wypadków uległa znacznemu zmniejszeniu: w roku ubiegłym jeden wypadek śmiertelny przypadł na 6.500 lotów i 1400 godzin, kiedy w r. 1924 — na 2700 lotów i 700 godzin.

Zbiory muzeum polskiego w Rappersvillu (Szwajcarja), założonego w r. 1869 przez hr. Platera, będą w niedługim czasie przewiezione do kraju i umieszczone tymczasem w gmachu Bibljoteki Publicznej w Warszawie. Zbiory te wejdą w skład projektowanej Bibljoteki Narodowej.

Szkoła średnia chemiczno-przemysłowa przy szkole im. Wawelberga w Warszawie z dniem 1 grudnia 1925 została otwarta. Zadaniem jej ma być szkolenie techników chemicznych dla naszego przemysłu. Kandydaci muszą mieć skończone 6 klas szkoły średniej i złożyć egzamin z fizyki. Kurs trwa 2 lata.

Powiększenie bibljoteki uniwersyteckiej w Lublinie. Do Uniwersytetu Lubelskiego przywieziono kilka cennych księgozbiorów prywatnych, zakupionych od profesorów Uniwersytetu w Petersburgu. Bibljoteka wzbogaciła się przez to o 26 tysięcy tomów.

Epidemja samobójstw. Według danych statystycznych w październiku ub. roku w samej tylko Warszawie popełniło samobójstw lub targnęło się na życie aż 131 osób.

Istytut Aerodynamiczny w Warszawie. Rorpoczęta w maju 1925 r. budowa Instytutu Aerodynamicznego dobiega końca. Gmach jest już pod dachem. Do kompletnego ukończenia pozostały jeszcze urządzenia wewnętrzne. Instytut zostanie oddany do użytku politechniki z początkiem b. r. Suma potrzebna do zupełnego wykończenia wynosi około 400.000 zł. W tym celu Komitet wydał cegiełki na budowę Instytutu po 25 złotych każda.

Polski Uniwersytet Robotniczy we Francji. Z inicjatywy nauczycieli polskich we Francji powstał Polski Uniwersytet Robotniczy, który postawił sobie za cel szerzenie oświaty w jaknajrozleglejszym zakresie. Siedzibą Zarządu Uniwersytetu jest miasto Lille. Prezesem Uniwersytetu jest p. Stanisław Lenartowicz, redaktor „Wiarusa Polskiego", sekretarzem — p. Antoni Wiącek

Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem, otworzony przed paru laty, jest wzorowany na uniwersytetach ludowych w Danji, ale dostosowany do naszych potrzeb. W r. ub. z początkiem listopada rozpoczął się 5-cio miesięczny kurs nauk, obejmujący przedmioty: religję, jęz. polski, historję, rachunki, przyrodę, fizykę, chemję, geometrję, astronomję, gimnastykę i śpiew. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Uniw. Lud. w Dalkach pod Gnieznem.

Śmierć polskiego malarza w Ameryce. W Nowym Jorku zmarł polski malarz, Jan Chełmiński, który kształcił się w Warszawie i Monachjum i talent swój poświęcił upamiętnieniu w tradycji dawnego wojska polskiego.

Zjazd dziennikarzy sportowych odbył się dnia 13 grudnia ub. r. W zjeździe uczestniczyło ogółem 175 członków z 6 okręgów (Warszawa, Katowice, Lwów, Kraków, Wilno, Poznań). Przyjęto statut Związku w redakcji dr. Orłowicza a następnie wybrano zarząd w następującym składzie: prezes—dr. Osmólski, członkowie—Goetel, Orłowicz, Królikowski, Sikorski, Ziemkiewicz, Raszke, Berusztok, Wacek, Sołtykowski, Szatkowski i Kawalec. Komisja Rewizyjna: dr. Melech, Nogaj i Nechay. Uchwalono przystąpić do międzynarodowej federacji dziennikarzy sportowych oraz nadano godność członków honorowych: radcy Hemmerlingowi, prof. Piaseckiemu i inż. Christelbanerowi. Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zagranica czci polskich pisarzy. W wielu krajach zaprzyjaźnionych z Polską odbyły się uroczystości celem uczczenia pamięci Stefana Żeromskiego i Władysława St. Reymonta. Na specjalną uwagę zasługują wspaniałe uroczystości w Pradze czeskiej oraz b. serdeczne — we Francji.

Międzynarodowy zjazd geologów odbył się we Lwowie. Obrady przeprowadzono w sali zakładu geologji uniwersytetu lwowskiego. Na zjeździe uczestniczyli, prócz polskich uczonych, delegacje naukowe Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji, Włoch, Hiszpanji i Japonji. Wygłoszono cały szereg referatów naukowych oraz roztrząsano sprawę „Assocjacji Karpat". Uczestnicy zjazdu zwiedzili tereny naftowe wschodnich Karpat. Następny zjazd ma się odbyć w Rumunji.

Młodocianym obrońcom Lwowa. Poświęcono w ogrodzie politechniki lwowskiej kamień węgielny pod przyszły pomnik Orląt, poległych w obronie Lwowa. W tymże samym prawie czasie odsłonięto tablicę pamiątkową z nazwiskami poległych wychowanków zakładu głuchoniemych we Lwowie. Jest to objaw żywej wdzięczności, jaką okazuje cały naród bohaterskim obrońcom sprawy polskiej w chwilach dla państwa tragicznych.

Zjednoczenie słowiańskich towarzystw turystycznych ma powstać w niedługim czasie. Do Zjednoczenia mają należeć towarzystwa turystyczne: polskie, czechosłowackie, bułgarskie i jugosłowiańskie. Według projektów Rada Zjednoczenia na każdy rok ma zmieniać siedzibę: w 1926 r. siedzibą Rady będzie Czechosłowacja, w 1927 r. — Polska, w 1928 r. — Jugosławja, w 1929 r. — Bułgarja.

Pomnik trzech lotników amerykańskich poległych w wojnie polsko-bolszewickiej, którzy przybyli w roku 1919 z drużyną 10 pilotów amerykańskich, aby zaofiarować swe usługi Polsce, odsłonięto ostatnio we Lwowie.

Długi państwowe Polski i innych państw. Na każdą głowę w Polsce przypada 71 zł. długu państwowego, tymczasem każdy Belg ma 1400 zł. długu państwowego, Francuz — 3000 zł., Anglik — 4000 zł. W stosunku do majątku narodowego Belgja posiada dług wartości $^{1}/_{6}$ ogólnego majątku narodowego, Francja — $^{1}/_{3}$ Anglja — $^{2}/_{5}$, Włochy — $^{2}/_{5}$, Szwajcarja — $^{1}/_{7}$, Stany Zjednoczone—$^{1}/_{14}$, Polska zaś — $^{1}/_{35}$ całego majątku. („Iskry").

Słynny lotnik francuski — żarliwym katolikiem Najsłynniejszy lotnik francuskich, Pelletien Doisy, który jest jednocześnie jednym z najwybitniejszych lotników świata, odznacza się wielką pobożnością i żarliwością religijną. Ile razy udaje się samolotem w przestworza zawiesza obok siebie medaljon z wizerunkiem św. Krzysztofa, trzymającego na rękach Dzieciątko Jezus; na drugiej stronie medaljon znajduje sie następująca mo-

dlitwa: „Święty Krzysztofie, wyproś nam drogę szczęśliwą i sprzyjającą pogodę, abyśmy za Twoją pomocą przybyli do naszego celu, a w końcu do portu naszego zbawienia". Jak dotychczas wszystkie przedsięwzięcia udają się Pelletienowi doskonale. Ostatnim jego sukcesem jest podróż Paryż—Tokio. Drogę tę, która wynosi 20.136 km., przebył w 111 godzin,

Nowy samolot, ufundowany przez młodzież szkolną. Profesorowie i uczniowie XI Gimnazjum Państw. w Warszawie zakupili ze składek, które zbierali przez cały rok, nowy samolot i przekazali do dyspozycji 6-go pułku lotniczego.

Uzupełnienie i sprostowanie. Zamieszczoną notatką w dziale kroniki w poprzednim numerze „Harcmistrza", p. t. „Pasażerskie linje lotnicze w Polsce" dopełniamy na prośbę Redakcji czasopisma „Lot Polski": Linje Warszawa — Łódź, Łódź — Gdańsk i Warszawa — Wilno eksploatuje Tow. „Polonia", na — eksploatację zaś linji Warszawa—Katowice rząd nie udzielił jeszcze koncesji. W roku ub. uruchomiono linje Warszawa — Łódź — Poznań, które eksploatuje Tow. „Aero".

Dom Inwalidów. Związek Inwalidów Wojennych podjął myśl wzniesienia na Żoliborzu pod Warszawą, wielkiego gmachu „Domu Inwalidów". Gmach ma mieścić biura Zarządu Głównego Związku Inwalidów, warsztaty, internat dla sierot po inwalidach, internat dla studentów i uczniów-inwalidów i dzieci tychże, czytelnię, bibljotekę, hotel dla przyjezdnych członków Związku, przytułek dla inwalidów potrzebujących pomocy lekarskiej i stałej opieki, szpital-sanatorjum, kaplicę i. t. d. Koszt budowy całego gmachu wyniesie 5—8 miljonów zł. Suma ta zebrana będzie ze sprzedaży jednozłotowych „cegiełek".

Pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu. Znany artysta-rzeźbiarz francuski, Bourdelle, pracuje nad wykonaniem pomnika naszego wieszcza, Adama Mickiewicza, który ma stanąć na wiosnę b. r. na placu d'Alma w pobliżu ambasady polskiej w Paryżu.

Konkurs na wykład popularny dla młodzieży ogłosiło Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Sąd konkursowy składa się z przedstawicieli Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Za najlepsze prace wyznaczono 8 nagród (jedna — 150 zł., dwie — po 75 zł., pięć — po 40 zł.). Termin nadsyłania prac do 28 lutego 1926 roku. Po bliższe warunki należy się zwracać pod adresem: Poznań, Pocztowa 14.

Zjazd delegatów środowisk harcerskich Pomorza. Odbył się dnia 15 grudnia 1925 r. w Toruniu. Po uroczystej Mszy św. obrady odbyły się w lokalu Ogniska Harcerskiego przy ul. Podmurnej 62. W zjeździe brali udział również pp.: Szwemin — kurator pomorskiego okręgu szkolnego, pułk. Liber z ramienia D. O. K. VIII, kpt. Józefowicz, dh. Giertych z ramienia G. K. M., oraz członkowie Z. O Po przemówieniach powitalnych wygłoszono 5 referatów: 1. Przygotowanie instruktorskie, 2. Wychowanie młodzieży harcerskiej, 3. Przysposobienie wojskowe młodzieży harcerskiej, 4. Administracja harcerska, 5. Finanse harcerskie, Po wysłuchaniu referatów wybrano 5 Komisyj, które obradowały osobno nad tematami poruszonemi w referatach. Następnie wysłuchano sprawozdania z prac komisyj i wysłano depesze do Dha Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego i do przewodniczącego Z. H. P. dha Romana Bnińskiego — z zapewnieniem, że harcerze pomorscy czuwają, świadomi swych obowiązków wobec Boga i Ojczyzny, na straży zachodnich kresów.

OD ADMINISTRACJI.

Admininistracja „Harcmistrza i Wiadomości Urzędowych" Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego zawiadamia Szanownych Prenumeratorów, że jest zmuszona podnieść wysokość prenumeraty, która od 1 stycznia 1926 roku wynosi:

rocznie	zł.	14.—
półrocznie	„	7.—
kwartalnie	„	3.50
numer pojedyńczy . .	„	1.20

Prenumeratorowie zalegający z prenumeratą więcej niż jeden miesiąc nie będą otrzymywali pisma.

Prenumeratę należy wpłacać na konto Pocztowej Kasy Oszczędności **Nr. 536 z wyraźnem zaznaczeniem „Prenumerata Harcmistrza".**

Druhny i Druhowie! W roku 1925 dołożyliśmy do „Harcmistrza" około **4.000.—złotych nie dziwcie się, że musimy podnieść prenumeratę.**

Czuwaj:

Administracja „Harcmistrza"
Centralna Komisja Dostaw.
Warszawa, Buduena 4 m. 1.

Wpłacajcie niezwłocznie prenumeratę.

Pochlebna opinja. W Nr. 3 „Stadjonu" p. ppłk. Nosowicz, omawiając pracę przysposobienia wojskowego, pisze, że pod względem karności wyróżniają się rekruci, którzy należą do Z. H. P. i związku strzeleckiego, a w końcu „Sokoła".

Radjowieczory harcerskie.

Począwszy od 8 lutego b. r. co poniedziałku ok. godz. 19 będą nadawane z Radjostacji Harcerskiej pieśni, wiersze, przemówienia, referaty i komunikaty Naczelnictwa. Na uroczyste otwarcie 8.II. złoży się: przemówienie Naczelnika Głównej Kwatery, pozdrowienia sekretarza generalnego dha Grzymałowskiego dla Skauta Naczelnego Świata, dla skautów naczelnych organizacyj zaprzyjaźnionych i dla wszystkich skautów radjoamatorów, dalej nastąpią produkcje chóralne Trzynastki Warszawskiej, deklamacja własnych wierszy druhny Z. Gołębiowskiej i inn.

Naczelnictwo oczekuje zgłoszeń instruktorów i drużyn warszawskich, któreby się podjęły „mówić, śpiewać, grać — do radja".

Dwa razy na tydzień w stałych dniach będą nadawane komunikaty harcerskie.

Wszystkich harcerzy — radjoamatorów prosimy zawiadomić kartką redakcję „Harcmistrza" czy nadajemy wyraźnie. Oczekujemy uwag i życzeń.

Druk. p. f. „LECH", Sp. z o. o., Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 403-66.